

*Murawskiego 02.8101*

# WIADOMOŚCI ARCHIDYCEZYJALNE WARSZAWSKIE

**Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.**

Przedpłata roczna 3 ruble : :  
Cena pojedynczego zeszytu 30 kop.

Ogłoszenia na 1. str. przed tekstem  
w stosunku 10 rb. za stronę, na  
okładce 8 rb.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcyi: **Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 52.**

W sprawach prenumeraty i innych  
administracyjnych adres: **W-ny Książd  
Jan Podbielski, Miodowa 13.**

Zeszyty zamienne i egzemplarze recen-  
zyjne należy nadsyłać pod adresem Re-  
daktora **Krakowskie-Przedmieście 52.**

## TREŚĆ ZESZYTU IX-go.

Sufizm w religii Mahometa, (dokończenie) str. 269.

### **Przewodnik Duszpasterza:**

Kilka uwag o tabernakulum, str. 274.

### **Materyały i przyczynki do dziejów Archidiecezji:**

Kościół i parafia w Grodzisku, str. 279.

### **Z Kuryi Metropolitalnej:**

Cyrkularze Konsystorza: do ks. ks. prefektów, str. 285.

W sprawie ogłoszenia roku szkolnego w szkołkach, str. 287.

W sprawie nie naruszania pieczęci kościelnych, str. 287.

W sprawie pozwalania na roboty w niedziele, str. 287.

Wizytacye Arcypasterskie, str. 288. Zmiany w składzie oso-  
bistym Duchowieństwa Arch. Warszawskiej, str. 288.

### **Kronika kościelna:**

Z różnych stron, str. 289.

### **Kronika miejscowa:**

Narady biskupów, str. 292. Święcenia wyższe, str. 292. Z dzie-  
jów seminarium, str. 293. Poświęcenie kamienia węgielnego,  
str. 293. Od Związku Katol., str. 293. Dobra książka, str. 294.

W sprawie oszczędności, str. 294. Odbudowa wsi, str. 295.

Zawiadomienie, str. 296.

### **Bibliografia,** str. 296.

Odpowiedzi od redakcyi, str. 300. Nadesłane do redakcyi nowe  
książki, str. 300.



18 — SKŁAD WIN — 74

# J. LIJEWSKI i S<sup>ka</sup>



w Warszawie, Krak. Przedm.  
№ 8, wprost kościoła Św. Krzyża.

**W. r. 1883**

mianowani przez Konsystorz Generalny  
Archidiecezyi Warszawskiej przysięgli-  
mi dostawcami win do ofiary Mszy S-tej.

**Polecają uznane od lat wielu wina mszalne:**

Węgierskie, Francuskie i Krymskie.

Wybór win Węgierskich, odstających na becuki  
z ostatnich lat 10, podług specjalnego cennika.

Wina Węgierskie i Francuskie wysyłamy także  
w baryłkach, zawartości nie mniej 3 garncy

**Ekspedycya za zaliczeniem do wszystkich stacyi kolei żelaznych w Królestwie i Cesarstwie.**

**UWAGA:** Celem zapobieżenia licznym naśladownictwom win  
naszych mszalnych, prosimy o baczne zwracanie uwagi na znajdujące się  
na każdej butelce winietki firmowe których odbitkę przy ogłoszeniu  
podajemy.

Istniejące od 1805 roku

## Zakłady Ogrodnicze **G. ULRICH**

Warszawa, Ceglana № 11

**POLECĄJĄ NA NADCHODZĄCY SEZON**

**500.000** \_\_\_\_\_ **drzew i**  
**krzewów** \_\_\_\_\_

**OWOCOWYCH i OZDOBNYCH  
PIĘKNIE WYFORMOWANYCH**

Cenniki i oferty na żądanie.

# Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie.

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Przedpłata roczna 3 ruble : :  
Cena pojedynczego zeszytu 30 kop.

Ogłoszenia na 1 str. przed tekstem  
w stosunku 10 rb. za stronę, na  
okładce 8 rb.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 52.

W sprawach prenumeraty i innych  
administracyjnych adres: W-ny Ksiądz  
Jan Podbielski, Miodowa 13.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recen-  
zyjne należy nadsyłać pod adresem Re-  
daktora Krakowskie Przedmieście 52.

## Sufizm w religii Mahometa.

(Instytucja i system filozoficzno-religijny derwiszów).

### IV.

(Dokończenie).

Aspirant do zakonu derwiszów udaje się najprzód do szeicha, robi zwyczajne ablucyje rytualne, siada przed nim na ziemi, i, podając mu rękę, powtarza za nim formułę żalu za grzechy i pragnienia doskonałości. Następnie przysięga na Allaha, że nigdy nie opuści swego zakonu. Wreszcie trzy razy odmawia wyznanie wiary, odczytuje Faticę<sup>1)</sup> razem z szeichem i całuje go w rękę.

To jest dopiero wstęp, po którym nowicjusz przechodzi szereg prób tem surowszych, im zakon świętszy. Musi mieszkać w samotności, wykonywać przepisane prace i donosić szeichowi nie tylko o swoich myślach ale i o snach. Próba ciągnie się często dwa lub trzy lata, niekiedy tysiąc i jeden dzień.

W tym czasie nowi derwisze uczą się obrzędów i ustaw zakonu oraz wykrzykników, wyrażających przymioty Boga, które często muszą powtarzać.

Sufiowie zwykle mieszkają w klasztorach, zwanych tekie, albo hane (w samym Konstantynopolu jest ich około dwustu).

Siedziba naczelnego szeicha prawie zawsze bywa tam, gdzie leży ciało założyciela zakonu.

Każdy człowiek bez względu na swoje położenie społeczne, czy rodzaj zajęcia, może zostać derwiszem. Niektóre tylko zakony mają pod tym względem jednolitość. N. p. Bedewi składa się z samych beduinów, Kadirie w Egipcie — prawie z samych rybaków.

<sup>1)</sup> Faticą albo „el surat el uafije“ (sura zawierająca wszystkie inne) nazywają mahometanie pierwszy rozdział (surę) Koranu. Czytaniu tego rozdziału przypisują wielką moc.

Dzięki ofiarom wiernych, tekie są zamożne, a niektóre z nich wprost odznaczają się bogactwem. Muszą zato swoich derwiszów żywić, nie dając im jednak ubrania, dlatego ci zajmują się w wolnych chwilach rzemiosłami i handlem.

Regularni sufiowie brzydzą się żebraniną, uważając ją za hańbę. Jedni tylko Bektasze żebrzą, „Prorok“ bowiem powiedział „el fakr fachri“ = „ubóstwo jest moją chlubą“.

Ubranie derwisze mają rozmaite, stosownie do zakonu. Na głowach noszą specjalne czapki, zwane „tadž“, często kształtu wysokiej doniczki do kwiatów. Szeich klasztoru podczas nabożeństwa czapkę tę okreca kolorową materją, zwaną terkami. Wtedy z niej robi się turban.

Turbany bywają rozmaitej barwy, tej samej, co sztandar zakonu. Rifaiowie mają n. p. chorągwie i turbany czarne, Kadiry—białe, Ahmedy — czerwone.

Płaszcz derwiszów z rękawami zwane „hirka“ bywają także rozmaitych kolorów. Podczas swoich mistyczno-religijnych obrzędów, wszyscy oni, z wyjątkiem szeichów, zrzucają hirki i produkcyę odbywają w specjalnych szatach (noszonych pod tamtymi), które u większości zakonów nazywają się „haidari“ — od przewziska imama Alego.

Na haidari derwisze nakładają pas — „tejbanad“. Rifaiowie i pokrewne mu rozgałęzienia noszą w uszach kolczyki—„mengusej“.

Sufiowie, wzorem innych mahometan, lubią trzymać w ręku różaniec o stu paciorkach<sup>1)</sup>. Wielu z nich zapuszcza także długie włosy na tę pamiątkę, że i Mahomet miał podobno chodzić nie strzyżony.

Jedni derwisze żyją w celibacie, inni się żenią i wtedy mieszkają poza klasztorem, ale kilka nocy w tygodniu, a zwłaszcza w wigilię nabożeństwa, muszą w nim spędzić.

## V.

Nabożeństwo derwiszów nazywa się „zikr“ Bywa milczące („chufia“), albo głośnie („dżahr“) i obowiązuje wszystkie zakony.

W jednych klasztorach odprawia się w czwartek, w innych w piątek, we wtorek i t. d. Zwykle je derwisze odprawiają zaraz po namazie południowym, ale często i po wieczornym, czyli już w nocy.

Hakim Veli (w dziełku wyżej wspomnianym) tak opisuje ceremonie zakonu Mewlewich.

Derwisze wchodzą kolejno do sali zwanej Sema Hane, gdzie odbywają się produkcyę. Przy wejściu nachylają głowy na znak pokory i posłuszeństwa oraz nadeptują sobie samym nogi, tak żeby wielki palec prawej był na wielkim palcu lewej, co znowu ma wyobrażać wyższość prawdy nad rzeczami pospolitemi.

Potem siadają owinięci w długie szaty. Wówczas jeden z derwiszów na balkonie wewnętrznym zaczyna śpiewać i dekla-

<sup>1)</sup> Różaniec mahometański (tespich) ma sto paciorków, ponieważ „wierni“ tyleż przyniotów przypisują Allahowi.

mować wiersze przy akompaniamencie fletu zwanego „nej“. Deklamacja ma za przedmiot to miłość Boga i oczyszczenie duszy, to znowu opiewa w metaforach stworzenie świata, lub ukazanie się słowa Bożego przed stworzeniem. Dźwięk instrumentu wyobraża pragnienie Boga, milczenie derwiszów — stan w jakim się miał znajdować wieczny wszechświat przed stworzeniem, a grajek, który dmucha we flet,—samego Allaha, tworzącego i dającego życie.

Następnie derwisze biją ziemię obydwiema rękami, podnoszą się i, na znak dany przez szaicha, trzy razy okrążają salę. Szeich siedzi na miejscu poczestnem, a reszta oddaje mu pokłony, ile razy w przechodzie znajduje się naprzeciw niego.

Potem wszyscy derwisze z wyjątkiem szeicha zrzucają szaty zwierzchnie i każdy zaczyna się kręcić naokoło siebie przy dźwiękach „neja“ z balkonu. Ma to wyobrażać obroty planet w przestworzu, które się kręcą, a nie trącają wzajemnie.

Kiedy siedzący szeich skinie, wszyscy się raptem zatrzymują, a potem kręcą nanowo. Znaczy to, że podczas stworzenia wszystko wraca do stanu pierwotnego i przez to się odnawia i ożywia.

Ręce podczas tańca derwisz ma wyciągnięte poziomo. Prawa dłoń jest zwrócona do góry, a lewa na dół, że niby co prawa odbiera z nieba, to lewa oddaje ziemi.

Pod koniec nabożeństwa jest czytanie Koranu, a po niem derwisze zaczynają wołać „hu“ (=On), pod czem rozumieją Allaha. Wreszcie szeich pozdrawia zgromadzenie po arabsku, otrzymuje równie grzeczną odpowiedź i wszyscy opuszczają salę.

Dr. Veli, w myśl esoteryzmu, stara się przekonać wykształconą publiczność europejską, że powyższe ceremonie są to tylko formy, działające na wyobraźnię tłumu, który pouczany ma być stopniowo o prawdach ukrytych pod ich zasłoną.

Nabożeństwo takie odbywa się bez ekscesów. Nikt na niem nie mdleje, nie przewraca się, nie dostaje ataku nerwowego. Są jednak i inne produkcje derwiszów.

Tak zwane „wycie“ („hurlement“, jak mówią francuzi) polega na tem, że wszyscy zebrani w „hane“ głośno i szybko powtarzają wyrazy: Esami Illahi, albo jakiś wykrzyknik odnoszący się do Boga, n. p. la ilaha ill'Allah! (nie ma boga oprócz Boga), ja Allah! (o Boże!), ja Hu! (o On), ja Haj! (o Sprawiedliwy), ja Haj! (o Żyjący).

Wołają w ten sposób parę godzin z rzędu, poruszając gwałtownie korpusami, a potem wpadają w oszołomienie i rodzaj ekstazy.

Niektórzy dostają ataków epileptycznych i piana wychodzi im na usta. Podczas czwartego aktu nabożeństwa sekty Ualad lluan, zakonu Rifai, derwisze liżą rozpalone żelazo, kłują się nożami, wbijają sobie gwoździe w oczy i ramiona, tłuką się wielkimi kamieniami w piersi, połykają kawałki szkła, rozżarzonego węgla i t. d. Po takich strasznych obrzędach, szeich dmucha im na rany, zamazuje je śliną, modli się i zapewnia, że będą zdrowi.

Tak zwani Beszarowie (=bezprawni; niektórzy im odmawiają tytułu derwiszów), żyjący w celibacie i odłączeniu od towarzystwa, starają się o Alem-i-misal, czyli ekstazę marzycielską i sądzą, że podczas niej dusza ich pozostaje sam na sam z Bogiem.

Do keifu, to jest do absolutnego uspokojenia nerwów w stanie nieprzytomnym często służy haszysz (po arabsku: hoszhosz). W Konstantynopolu sprzedają go jako pastylki, zwane „esrar“.

## VI.

Mahometanie otaczają derwiszów wielkim szacunkiem i to nie tylko regularnych, ale i wędrownych.

Lud wzywa ich jako lekarzy i znachorów. Jeżeli ktoś jest cierpiący, to zanoszą go do tekie podczas produkcyi. Derwisze leczą chorych modlitwami i zaklęciem, zajmują się ponadto tłumaczeniem snów, przepowiadaniem przyszłości i sprzedają amuletów.

Korzystając z ich wpływu na tłumy, wodzowie armii muzułmańskich trzymali derwiszów nieraz przy wojsku dla dodawania ducha żołnierzom.

W Turcyi w wyższych klasach społecznych największym szacunkiem bywają darzeni Mewlewi'owie. Dzieło ich założyciela Dżelal-Eddin-Rumi'ego pod nazwą Mesnewi cieszyło się zawsze wielką popularnością.

Zakon ten uchodzi za najbogatszy. Obsypywali go dobrodziejstwami zwłaszcza sułtanowie Seldżucy, a potem i Otomańscy. Główny szeich Mewlewich Szechab Eddin — Tszelebi przypasuje zawsze sułtanowi turekiemu do boku podczas koronacyi miecz Osmana.

Nie wszystkim wszakże zakonom sufijskim dopisywało szczęście jednakowo. W r. 1826 sułtan Mahmud, kasując i wycinając Janeczarów, rozwiązał i zakon Bektaszów, uważanych za część masoneryi, której polem działania była Syrya, Palestyna i Turcyja.

Dla państwa i sułtanatu niebezpieczni mogli być ludzie odbierający bezpośrednio rozkazy od Allaha.

## VII.

Ostatnie stadyum rozwoju derwiszizmu ma ścisły związek z przewrotem, jaki się od pewnego czasu odbywa w Islamie. Podobnie jak niegdyś słynny sułtan Akbar z Dehli w XVI w., tak samo dzisiejsi mahometanie inteligentni pragną zmodernizować wiarę „Proroka“, przystosowując ją do wymagań filozofii współczesnej.

Mahomet w oczach tych modernistów nie jest już nieomylną powagą. Nie jest to już nawet Rasul-Ullah, pobudzany przez Boga. Słowo jego bywa uważane za omylne i podległe dyskusyi.

Opinia taka przeważa dziś pomiędzy nacyonalistami w Egipcie, Indyach, Persyi i Arabii. Mahdyści kraju Somalisów, Jemenu i Sahary protestują przeciwko niej, ale większość skłania się do nowego kierunku. Ma to być Islam jutra.<sup>1)</sup>

Nowy ten prąd okazuje wielką zachłanność i pragnie podboju dusz poza światem mahometańskim.

W charakterze jego agentów występują derwisze, pomiędzy którymi można spotkać ludzi inteligentnych. Sufizmowi łatwo było przejąć się nowymi prądami, bo naprawdę bardzo prawowiernym nigdy nie był.

<sup>1)</sup> L'Avenir du Mahométisme. La Revue. 1912. № 3.

Dzisiejszy derwisz — agitator spełnia cele misyjne Islamu i, trzeba przyznać, że do dzieła bierze się niezmiernie zęcznie.

Jeżeli przychodzi do jakiej wioski na Wschodzie, gdzie mieszkają ludzie innej wiary to nie tylko Koran z sobą przynosi. Staje się towarzyszem, doradcą, przyjacielem mieszkańców, przenika do ich rodzin, pokazuje im jak przez handel dochodzi się do dobrobytu i bogactwa. Ledwie się zainstalował, a już narzuca swoje pośrednictwo miejscowym interesom ekonomicznym, żeni się z tamtejszą kobietą (jako mahometanin ma prawo posiadać cztery żony legalne), ale nie zmusza jej do ślepego wyznawania Islamu, wiedząc, że ich dzieci będą już propagatorami mahometanizmu. Zjednywa sobie taki derwisz naczelnika wioski podarunkami i okazywaniem mu szacunku, daje mu następnie formułki modlitw arabskich, mówi o niebezpieczeństwach alkoholizmu, w końcu prosi o pozwolenie na budowę jednego meczetu, potem drugiego.

Rezultaty są namacalne. W kraju Nyassa w Afryce dwadzieścia parę lat temu nie było wcale muzułmanów, z wyjątkiem jednego czy dwóch punktów zajętych przez arabów. Dziś tam w każdej wiosce jest meczet.

W Abisynii Islam takie robi postępy, że obecnie już cała północ państwa negusa go wyznaje. To samo dzieje się w Ugandzie, Nigeryi, Sierra Leone i na zachodnim wybrzeżu Afryki,

Kiedy apostoł Altaju „ojciec Makaryj“ domagał się od rządu rosyjskiego pomocy do nawrócenia Kirgizów, to dostał odpowiedź, że są oni jeszcze bardzo dzicy, więc misya się nie uda. W jakiś czas potem przyszli derwisze i nawrócili wszystkich Kirgizów na Islam.

Niebezpieczeństwo z tej strony dla chrystyanizmu musi być groźne, jeżeli w roku 1912 w styczniu misjonarze różnych wyznań chrześcijańskich zrobili w Lucknow (Indostan) związek przeciwko propadandzie mahometaniskiej.

Akademiją tej ostatniej i środowiskiem agitacji na Indye jest kolegium w Aligarth.

Łączność z powyższym ruchem ma pewien specjalny typ derwiszyzmu w Afryce północnej, który nazwę „politycznym“.

Różni się on bardzo od znanego nam sufizmu dawnego pokroju i za cel swój uważa walkę z inwazyją europejską do Afryki.

Pomiędzy jego zakonami najpopularniejszy jest Senusije, założony przez algierczyka Mohammeda ben Ali-es-Senusi (zmarłego w r. 1859). Stolicę szeicha ma w Kufra (dawniej na oazie Gaghhabub). Odnacza się surowością, zabrania bowiem swoim adeptom muzyki, śpiewu, tańców, nawet kawy, oraz palenia tytoniu i zażywania tabaki. Dla przedstawicieli Europy nastrojony jest wrogo, zato stara się zjednać dla Islamu murzynów.

Anglicy w Egipcie podczas obecnej wojny mają z tym zakonem poważne kłopoty, jak nam donosi prasa.

Na podobnych derwiszów w Algierze i Tunisie patrzy znowu z niepokojem Francya. Tam nazywają ich marabutami i khuanami. Są oni przedmiotem specjalnej literatury.

## VIII.

Zdając sobie ostatecznie sprawę z tego, czem jest derwisyzm w religii Mahometa i jako zjawisko wogóle, dojdziemy do przekonania, że, chociaż wyszedł on z naturalnego popędu jednostek do życia zakonnego, w rezultacie stał się tego życia wykrzywieniem.

Ani religia Mahometa, ani systemy, z którymi się łączył, nie mogły go naprowadzić na właściwą drogę ascezy.

Dlatego doszedł do dziwactw, a barbarzyństwa jego i nadużycia słusznie mogą niepokoić higienistów.

Filozofia derwisyzmu oryginalnych pierwiastków zasadniczych nie wykazała. Zresztą sufizm jest pochodzenia arabskiego, arabowie zaś nawet wówczas, kiedy jako potężny naród zajęli się pracą naukową w dziedzinie filozoficznej, zdradzili brak twórczego ducha. Tłumaczyli i komentowali utwory starożytnych, niektóre nauki specjalne zubożyci nowymi dokładnemi spostrzeżeniami, od siebie jednak nie dali ludzkości żadnej wielkiej idei.

Sufizm wyszedł z mistycznego panteizmu i jest nim do dziś przeniknięty. Nowe prądy w Islamie poddadzą go zapewne wpływowi filozofii Kanta, tembardziej, że pomiędzy derwiszami są dziś ludzie wykształceni po europejsku. Wpłynie to zapewne na stopniowe zanikanie krwawych barbarzyńskich obrzędów po klasztorach sufijskich, ale od ascezy zakonnej jeszcze bardziej go oddali.

Stosunek derwisyzmu do chrześcijaństwa w ostatnich czasach się zaostrzył. Może przyjść do tego, że derwisze zechcą szukać prozelitów nawet w Europie Zachodniej. Po buddyzmie przyjdzie kolej na mahometanizm.

Jeżeli jednak te obawy nie są zbyt groźne, to faktycznie niepokojąca jest działalność derwiszów dla misji chrześcijańskich na Wschodzie. Nie poradzą wszakże na to żadne zjazdy i kongresy różnych wyznań. Sam fakt rozłamu wśród chrześcijan jest największą przeszkodą od osiągnięcia pożądaných sukcesów. Chrystus Pan jedną tylko Wiarę założył, i wszelki, kto tę jedność burzy, już jest wrogiem chrześcijaństwa. A czy może wtedy nawracać w imię Chrystusa?

*Ks. T. Radkowski.*

## Przewodnik Duszpasterza.

### Kilka uwag o Tabernakulum.

Najświętszy Sakrament powinien być przechowywany stale w kościołach katedralnych, kolegiatach, parafialnych i klasztornych, o ile zakonnicy czy też zakonnice składają śluby uroczyste <sup>1)</sup>. W innych zaś kościołach, kaplicach, oratoryach czy to publicznych czy prywatnych może być przechowywany tylko na mocy szczególnego przywileju Stolicy Apostolskiej <sup>2)</sup>. Prastary zwyczaj każe

<sup>1)</sup> SRC. 3 Mar. 1593, n. 31; 16 Apr. 1644, n. 860.

<sup>2)</sup> SRC. 12 Sept. 1626 n. 420; Decr. *Urbis et Orbis* 10 Dec. 1793 approb. a Clemente XI 12 Jan. 1704 ad 26, n. 2123; Bened. XIV Const. „*Quamvis*“ SCC cit. in *Thes. Resol.*, tom. 35 pag. 208.

się domyślać indultu <sup>1)</sup>. Gdzie zaś na mocy indultu przechowywany jest Najświętszy Sakrament, powinien być tam kapłan i codziennie Mszę św. odprawiać <sup>2)</sup>. Również bez pozwolenia Stolicy Apostolskiej nie wolno przechowywać Najśw. Sakramentu w kościołach nieparafialnych wiejskich, choćby najbardziej przez wiernych uczęszczanych <sup>3)</sup>, ani w oratoryach stowarzyszeń świeckich, przy których niema obowiązków duszpasterskich (quibus non est adnexa cura animarum), ani też nie mają charakteru szpitali <sup>4)</sup>, ani w kościołach zakonnic tercyarek, jeżeli nie składają ślubów zakonnych etc.

Miejscem przechowywania Najświętszego Sakramentu jest tabernakulum.

Tabernakulum w obszerniejszem znaczeniu znane już było w Starym Testamencie jako arka przymierza, tak bardzo czczona przez naród wybrany, bo w niej przechowywane były najcenniejsze pamiątki przeszłości i dowody wyraźnej opieki Jehowy — tablice przykazań, księga zakonu, laska Aarona i naczynie, pełne manny, którą Pan Bóg karmił Izraela przez czterdzieści lat tułactwa po pustyni.

Tabernakulum Nowego Testamentu zawiera skarb o wiele cenniejszy, bo samego Pana, którego podnóżkiem jest ziemia.

Gdy przy poświęceniu świątyni Salomonowej Pan Bóg obecność swoją i moc objawił w obłoku, który okrył przybytek — na słowa konsekracyjne kapłana zstępuje z nieba nie moc tylko, lecz sam Pan, aby zamieszkać pomiędzy nami, sam prawdziwie, rzeczywiście i istotnie jest obecny w Najśw. Sakramencie, jako pokarm dla miłujących Go dusz. Dla takiego więc Pana powinien być i przybytek odpowiednio przyozdobiony, godny skarbu, który przechowuje. To też Kościół wydał z czasem odpowiednie przepisy, dotyczące budowy i ozdoby tabernakulum.

W początkach Kościoła, zwłaszcza podczas wielkich prześladowań, nie było ściśle określone, jak ma być przechowywany Najświętszy Sakrament, jednak prawie że wszędzie Chleb Eucharystyczny przechowywany był w chustach jedwabnych, bogato zdobnych, w kosztownych szkatułkach, pod strażą, by się nie dostał do rąk niegodnych. Po ustaniu prześladowań, kiedy chrystyanizm zapanował nad pogaństwem i ustała obawa profanacji, Najśw. Sakrament wyszedł z ukrycia — poczęto Go umieszczać publicznie w kościołach, w ozdobnych naczyniach, które z czasem przekształciły się w dzisiejsze puszki, i umieszczanych w umyślnie na to urządzanych zachowankach w ścianie prezbiterium lub w którym z filarów kościelnych. Odtąd też zaczęto palić lampy przed Przybytkiem, aby wierni wiedzieli, gdzie się zwracać z oddaniem czci Boskiemu Barankowi. Zdarzało się niekiedy, że Sanctissimum umieszczone było w srebrnem naczyniu w kształcie gołębic, podciąganiem na łańcuszku aż pod sklepienie kościoła,

<sup>1)</sup> Const. Bened. XIV ut supra.

<sup>2)</sup> SRC. 16 Mar. 1833, n. 2700.

<sup>3)</sup> SRC. 12 Sept. 1626 n. 420; SCC. 13 Jan. 1695 *Theol. Resol.* t. 35, pag. 208.

<sup>4)</sup> SRC. 14 Jan. 1646, n. 895.

lecz praktyka Przybytku w formie framugi w ścianie zyskała pierwszeństwo i z czasem weszła w powszechne użycie. Później dopiero spotykamy tabernakulum o dzisiejszym wyglądzie i umieszczane już w pośrodku ołtarza, co i stało się nakoniec powszechnym prawem.

Dekrety i przepisy Kościoła określają dokładnie, jakie ma być tabernakulum, z czego zbudowane, jak urządzone etc.

Miejsce tabernakulum. Tabernakulum ma się znajdować w pośrodku ołtarza. Wszystko jedno, czy to będzie ołtarz wielki, czy boczny, (choć najwłaściwszym jest ołtarz wielki, jako główny i zazwyczaj najokazalszy), byleby był odpowiednio przyozdobiony, ma to być ołtarz w całym tego słowa znaczeniu, na którym się Msza św. odprawia <sup>1)</sup>. W kościołach katedralnych, kolegiatach oraz w kościołach zakonnych, gdzie jest officium chori, tabernakulum powinno być w ołtarzu bocznym <sup>2)</sup>. Może być Najśw. Sakrament przechowywany w osobnej kaplicy, byleby kaplica ta stanowiła całość z kościołem i z niego koniecznie miała wejście. Jednym słowem tabernakulum powinno być w miejscu widocznym, aby każdy z wiernych, wszedłszy do kościoła, z łatwością mógł dostrzedz Przybytek Święty.

Kształt. Co do kształtu, jaki ma mieć tabernakulum, nie ma żadnych przepisów.

Może być tabernakulum czworokątne, sześciokątne, ośmiokątne, okrągłe, w kształcie świątyni, namiotu, jednym słowem kształtu dowolnego, nawet toczone z jednego kawałka drzewa, byleby było poważne, ze wszech miar licujące z właściwym sobie charakterem, jako przybytek Najwyższego <sup>3)</sup>, zakończenie zaś stanowi krzyżyk z pasyjką <sup>4)</sup> choćby nawet w nastawie ołtarza był krucyfiks lub obraz ukrzyżowanego. W przeciwnym razie trzeba na czas Mszy zdjąć mały krzyżyk a na to miejsce umieścić duży, wymagany przez rubrykę <sup>5)</sup>.

Tabernakulum samo powinno być dostatecznie obszerne, ażeby mogło pomieścić wygodnie przynajmniej dwie puszki, a nawet choćby i monstrancję, naturalnie na czas krótki, gdyż tego rubryki nie zabraniają <sup>6)</sup>.

Materyał. Ozdoby. Tabernakulum najczęściej bywa drewniane i ten materyał dekretem SKObrz. z d. 7 grud. 1888 ad 13 został zakwalifikowany, jako najodpowiedniejszy, choć to nie wyklucza tabernakulów kruszcowych, np. srebrnych, brązowych, żaden dekret tego nie zabrania, owszem, poleca nawet, gdzie stać na to, godzien jest bowiem tego Pan Zastępów, aby miał godny siebie przybytek. Mogą być i marmurowe tabernakula, byleby wewnątrz wyłożone były drzewem przed wilgocią.

<sup>1)</sup> Bened. XIV Const. „*Accepimus*“ 16 Jul. 1746, *Bull. Bened.*, t. 4. pag. 268 *edit. Mechlin.*

<sup>2)</sup> SRC. 6 Febr. 1875, ad 1 et 2 n. 3335; SRC. 18 Maii 1878 ad 1 n. 3449.

<sup>3)</sup> S. Carolus, *Instructio fabricae ecclesasticae*, l. 1, c. 13.

<sup>4)</sup> Gardellinus in decr. n. 2613, 6; in vol. IV. coll. decr. pag. 203; Bened. XIV Const. *Accepimus* 16 Jul. 1746.

<sup>5)</sup> SRC. 17 Sept. 1822, n. 2621, 7.

<sup>6)</sup> S. Carolus, ut supra.

Wnętrze tabernakulum powinno być wyłożone (byleby nie wyklejone) białą materyą jedwabną, albo, jeżeli jest metalowe, wyzłocone; tylną ścianę najodpowiedniej przyozdobić w promienie, jednak nie wolno umieszczać wewnątrz tabernakulum lamp elektrycznych dla lepszego przez to uwydatnienia Najśw. Sakramentu (SRC. 28 Jul. 1911).

Na zewnątrz tabernakulum powinno być wyzłocone, pożądanem jest, aby było jak najozdobniej, jaknajestetyczniej wykonane. Tabernakulum hebanowe samo przez się powinno być zostawione czarne, jako oryginalne, a ozdoby powinny się ściśle do niego stosować, by nie popsuć całości.

Drzwiczki takiej powinny być wielkości, aby, otworzywszy je, można było widzieć puszkę całkowicie, a jeżeli do tabernakulum mamy schować monstrancyę, także i tę okoliczność trzeba wziąć pod uwagę. Nie jest w duchu Kościoła tabernakulum piętrowe, gdzie dolne piętro przeznaczone jest na puszkę, a górne na monstrancyę (de Herdt t. 3, 189, 3). Rzeźby, umieszczane na drzwiczkach tabernakulum, powinny być ściśle eucharystyczne, można np. umieścić Chrystusa Pana Zmartwychwstałego, ukazującego rany lub serce, podającego uczniom Komunię św., (byleby nie złożonego do grobu, ponieważ w Najśw. Sakramencie Pan Jezus jest żywy), kielich i hostyę, pelikana, winne grona i kłosy pszenicy, jako symbol Ciała i Krwi Pańskiej, lub inne jakie godła ściśle eucharystyczne, a więc nie można umieszczać np. Matki Boskiej, Świętych Pańskich, lecz można umieścić obok kielicha i hostyi adorujących aniołów. Drzwiczki powinny być stale na klucz zamknięte, a klucz ma być pod strażą rektora kościoła. Klucz ten powinien być jeżeli nie srebrny, to przynajmniej posrebrzany. Dobrze jest mieć dwa klucze, bo w razie zgubienia jednego, odrazu można mieć wzór do zrobienia drugiego, zwłaszcza jeżeli jest zamek sztuczny. Tabernakulum kręczone na osi o tyle jest niepraktyczne, że nie można go utrzymać w należyтым porządku, a i znane jest chyba tylko u nas w Polsce.

Nadto jeszcze trzeba zwrócić uwagę na to, że drzwiczek szklanych, a więc przezroczystych, używać w żaden sposób nie można, choćby nawet poza niemi była biała jedwabna zasłona w kształcie firaneczki. Firaneczki takiej w prawidłowym urządzenem tabernakulum używać można, ochrania nawet wnętrze przybytku przed kurzem.

Puszka tabernakulum spoczywa na korporale, albo na palce, a obok tabernakulum powinna stać bursa z korporalem, ażeby przy udzielaniu Komunii św. nie wyjmować korporala z środka, co byłoby niewygodnem, gdyby np. znajdowała się tam druga puszka lub monstrancya. W tabernakulum nic nie powinno być zbywającego. Opróżniona puszka powinna być przy pierwszej Mszy świętej wypuryfikowana. Nie można tam przechowywać ani olejów świętych, ani żadnych relikwii, nawet drzewa Krzyża św. (SCEp. 3 Maj. 1693). Pod tabernakulum nie może być żadnego schowanka; również tabernakulum nie może służyć jako podstawa np. pod jaką figurę, obraz lub relikwiarz, może jednak na tabernakulum

stać krzyż lub tron do wystawienia Najśw. Sakramentu, jednak na tronie pod baldachimem nie wolno umieszczać krzyża, ani też pod krzyż kłaść korporału. Sam tron ma być ruchomy, tak że po schowaniu Najśw. Sakramentu ma być usunięty. Nie wolno go przyozdabiać lampami elektrycznymi, tak samo jak wnętrza tabernakulum.

Również ani na tabernakulum, ani na tronie nie wolno umieszczać bukietników z kwiatami, ani żadnych bez wyjątku relikwiarzy.

Przed drzwiczkami tabernakulum nie wolno umieszczać nic, coby zasłaniało choć część tabernakulum, a więc ani bukietów, ani relikwiarzy, choćby to była nawet relikwia drzewa Krzyża św. (SRC. 22 Jan. 1701, n. 2607, 10; 6 Sept. 1845, n. 2906). nawet kanon, jeżeli opiera się o drzwiczki tabernakulum, powinien być po Mszy usunięty. W niektórych kościołach przed drzwiczkami tabernakulum umieszczają krucyfiks ołtarzowy, co jest stanowczo przez dekrety zabronione, a krzyż taki może stać na tabernakulum. (dekret jak wyżej).

Tabernakulum nie powinno być urządzone ani za bardzo wysoko, ani za bardzo w głębi ołtarza, ażeby przy wyjmowaniu puszki nie trzeba było posługiwać się schodkami. Obok z prawej strony ma być naczynko z wodą do ablucyi palców i puryfikaterz do obtarcia ich.

Tu jeszcze wypada poruszyć dwie sprawy, mianowicie sprawę konopeum i liczby tabernakulów w danym kościele.

W myśl Kościoła tabernakulum powinno być osłonięte konopeum, sporządzonym z dowolnego materiału, choć najwłaściwiej używać konopeum jedwabnego. Konopeum może być stale białe, albo zmieniane codziennie według koloru szat liturgicznych, z wyjątkiem czarnego, w miejsce którego używa się fioletowego. (SRC. 21 Jul. 1855). Z ważnego powodu można zaniechać używania konopeum (SRC. 27 Jul. 1879 n. 3456), mianowicie, jeżeli tabernakulum stanowi arcydzieło sztuki lub jest z kosztownego kruszcza, bogato złotone etc. Zamiast konopeum nie można używać żadnych zasłon malowanych albo metalowych, osłaniających przednią część tabernakulum (SRC. 10 Sept. 1908 ad 1, n. 4000).

Tabernakulum w kościele powinno być stale jedno i ma być ono połączone w jedną całość z ołtarzem—przymocowane do niego. Kilku tabernakulów lub przechowywania Najśw. Sakramentu w kilku naraz miejscach, lub w chórze zakonnym, dekrety stanowczo zabraniają (SRC. 14 Mar. 1861 ad 13). Wolno jednak z uzasadnionej racji, np. dłuższego wystawienia etc. przenieść czasowo Najśw. Sakrament do innego ołtarza, byleby nie przenosić Go w monstrancyi (SRC. 13 Jun. 1883 ad 12). Z tej racji, jak również z racji ceremonii wielkotygodniowych może być urządzone drugie tabernakulum, jako tymczasowe, lecz kilku tabernakulów na stałe w jednym kościele stanowczo być nie powinno. U nas naprzykład bez żadnej zgody racji utarło się budowanie tabernakulum w każdym ołtarzu, jakby bez tabernakulum ołtarz nie był

oltarzem. Jest to zupełnie niepotrzebne, a i z duchem liturgicznym sprzeczne.

Tabernakulum powinno być benedykowane, choćby nawet oltarz sam był konsekrowany jako stały (SRC. 20 Jun. 1899 ad 4).

*Ks. M. Stefanowski.*

## Materyały i przyczynki do dziejów Archidiecezyi Warszawskiej.

### Kościół i parafia w Grodzisku.

Parafia Grodzisk znajduje się w powiecie Błońskim, gubernii warszawskiej. Miejscowość tę dawniej określano, że leży w ziemi Sochaczewskiej, w powiecie Mszczonowskim, w województwie Rawskim. W zamierzchłych czasach parafia ta zwała się Grodzisko.

Wieś dziedziczną rodu Grodziskich J. Mość P. Tomasz przez ufundowanie kościoła drewnianego podnosi do godności parafii sub anno 1355 (ex renovatione erectionis Rescripti). I pisze się odtąd haeres in utroque Grodzisko.

Wieś ta w niedługim czasie przeszła w posiadanie szlacheckiego rodu Okoniów. Za staraniem dwóch współwłaścicieli, braci: Hieronima Okonia, płockiego, i Wojciecha Okonia, włocławskiego, kanoników, wieś ich dziedziczna Grodzisko nad rzeką Kur zamieniona zostaje 1522 r. przywilejem Zygmunta I na miasto<sup>1)</sup>.

Po Okoniach Grodzisko przeszło na własność Mokronowskich. Rody: Grodziskich, Okoniów, Mokronowskich piszą się haeredes utriusque Grodzisko. Co znaczy ta wzmianka — obojga Grodzisko? Miasto Grodzisk 1866 r. zostało przemienione na osadę, przeto Grodzisko pierwsze musiało być właściwym Grodziskiem, gdzie jest kościół parafialny, a drugie Grodzisko — stanowiło rezydencję pańską, lub małą fortalicyę. Rezydencya pańska była właściwie na Jordanowicach, wsi bardzo blisko przyległej do kościoła, przeto drugiego Grodziska należy szukać gdzieindziej. Na trakcie do Błonia, za plantem kolei Wiedeńskiej, za miejscowością, zwaną Łąki, w stronę wsi Chlewni w północno zachodniej stronie od kościoła parafialnego, wznosi się kurhan w rodzaju sztucznie nasypanego fortu, a że za Chlewnią rozpoczynała się puszcza Jaktorowska, przeto tego rodzaju forteczka przy jedynym trakcie doskonale dodawała powagi możnym panom. W nasypie tym znaleziono „honokielach“ to jest ścienny żydowski lichtarz o 12 otworach do palenia w nim świec lub oliwy. Znaleziony przedmiot świadczy, że tam mieszkali żydzi, dla ludności zaś robotniczej, rzemieślniczej, podatniejszy był teren na wzgórku, gdzie mieści się kościół parafialny, niż miejsce na bagnach, błotach pod Chlewnią.

<sup>1)</sup> W mieście Grodzisku 1564 przyszedł na świat Grzegorz Knapski, Jezuita, który wydawnictwem Słownika Polskiego nieśmiertelne zjednał sobie zasługi. Niestety, żadnym pomnikiem w Grodzisku nie uczczony.

Kościół był i jest zawsze, a zwłaszcza w narodzie naszym, punktem cywilizacyjnym, około którego zwykle się grupujemy. I dziś jeszcze na obczyźnie rodacy nasi najpierw budują kościoły, które ich łączą i bronią przed wynarodowieniem. I gdyby nie założenie przybytku Bożego, być może, że oba Grodziski zamieniłyby się w nasypowy kurhan, a w najlepszym razie byłyby wsią tylko.

Utworzenie parafii stworzyło ostoję przyszłości miasteczka, tem więcej, że i miejscowość istotnie nadawała się na ożywienie okolicy. Do Mszczonowa wiorst 18, do Błonia 9, do Tarczyna 21, do Wiskitek 18. Cały teren między temi punktami musiał mieć dla siebie miejsce koncentracji, wybornie się nadawał do tego Grodzisk. Nigdy jednak G. nie odegrał wybitnej roli w dziejach naszych; jest to z drzewa zbudowana miejscina, jedno ma tylko, warte wspomnienia, to znaczne targi na pszenicę <sup>1)</sup>.

Na tak małym rozmieściło się to miasteczko terenie, że nawet 1848 r. miało tylko 45 domów, z tych kościół z cegły palonej, dwie murowanki, a resztę domów drewnianych, z których zaledwie połowa miała murowane kominy. Można by tu powtórzyć za Wilkońskim o Grodzisku, co on w swoich Ramotach i ramotkach powiedział o tego rodzaju miasteczkach:

O Ryczywole zamilczę wolę,

A Głowaczew z bliska — niewart i nazwiska.

Jednakże, jeżeli coś ciekawego, jako przyczynek do historii narodu naszego, wyszukać się dało w Grodzisku, zawdzięczamy to prepozytom parafii Grodzisk, z których np. ś. p. Franciszek Antoni Rogowski pod datą 5 Listopada 1695 r. pisze:

Ad. M. D. G. et B. V. M.

Honorem, atque S. Thomae Apostoli, ac S. Hieronimi Ecclesiae Doctoris et Patronorum hujus loci cedat in venerationem pro informatione gratis piisque sacerdotitus sit hoc memoriale.

Z kopii uczynionej przez tego prepozyta dowiadujemy się, że do roku 1590 dogasała herezya w parafii Grodziskiej. W owe czasy parafia Grodziska miała dwóch kolatorów de nomine, Chlewińskiego, kalwina, i Okonia de facto; prepozytem ówczesnym był A. Piotr Okniński. Jemu to zawdzięczamy „Renovatio Erektionis Ecclesiae Praeposituralis Grodiscensis“.

J. W. Ks. Łukasz z Kościelca, Biskup Poznański, na usilne prośby proboszcza grodziskiego wysyła na miejsce sufragana swego Biskupa Jakóba Brzeźnickiego, który w celu spełnienia swych obowiązków czynił poszukiwania praw, wypytywał się parafian i innych świadków co do fundacyi, erygowania, darowizn, prowentów kościoła prepozyturalnego w Grodzisku, usytuowanego w Województwie Rawskim, w ziemi Sochaczewskiej, w obwodzie Mszczonowskim. Kiedy zjechał na miejsce, zastał już wprawdzie przez urzędowe cytowanie zaproszonych wielmożnych parafian i innych

<sup>1)</sup> Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński, *Starożytna polska pod względem historycznym i geograficznym*.

świadków przez J. M. Ks. Piotra Oknińskiego prepozyta wskazanych z prośbą, aby ich pod przysięgą egzaminował. Wówczas J. W. Sufragan za zgodą wszystkich, bo nikt opozycyi nie stawił, rozpostarł juryzdykcyę Biskupią.

Przedewszystkiem wymienionych uprzednio świadków powołał do przysięgi. Ponieważ wszyscy obiecali swobodnie i szczerze zeznać, opuścił więc przysięgę.

Powołani byli do aktu komisyi: prepozyci proboszczowie — sąsiedzi, jakto: prepozyt Błoński X. Jan Lewicki, Ojciec Klemens, wikary stały Żukowski, altaryzta kolegiackiego kościoła św. Jana w Warszawie, jako mający przywileje w tej parafii; proboszczowie Oyrzanowski i Brwinowski, ponieważ nie mieli w parafii Grodzisk żadnych przywilejów i dziesięcin, odpisali, że ich to nie dotyczy, więc nie przybyli do Grodziska.

Prepozyt Grodziski sześć artykułów do rozpatrzenia przedłożył:

1) Kiedy kościół był spalony, przez kogo i w jaki sposób?  
2) Czy była erekcyja kościoła, kiedy był kościół fundowany i erygowany?

3) Jakie są pola, do kościoła przynależne, gdzie i w jakich miejscach, jak się te pola, ogrody i łąki nazywają?

4) Czy były jakie legaty, fundacya altaryi z obowiązkiem śpiewania Godzinek ku czci N. M. P. albo celebrowanie Mszy Św.?

5) Jakie miał przywileje i prawa prepozyt Grodziski?

6) O Browarze czyli warzeniu piwa, pędzeniu gorzałki — o wyszynku, o poddanych, o wypasie inwentarza, o połowie ryb, o młynach i miarkach młynarskich, o foraliach, o daninie żydowskiej!

Pytania tak sformułowane zadawał świadkom sam prepozyt Grodziski, pióro trzymał jako sekretarz z łaski kuryi Biskupiej Michał Hebdowski.

Kto spalił kościół i w jaki sposób? — Pierwszy zeznał kolator Krzysztof Okoń wobec wszystkich zgromadzonych, kładąc rękę na sercu, powołując się na honor, wiarę i swe sumienie, jeżeli źle mówić będzie, niech go Bóg skarże, i tak mówił: „nie pamiętam, w którym roku został kościół spalony, stało się to wypadkowo, pożar powstał w mieście, a ogień strawił prócz kościoła budynki gospodarcze, browar, mieszkanie proboszcza i dwóch wikaryuszów i szkołę, było to mniej więcej, jeżeli się nie mylę, 50 lat temu: później około 11 lat Grodziska parafia proboszcza nie miała, parafię obsługiwały: Wiskitki, Błonie, Żuków, Ojrzanów“.

Czy była erekcyja Kościoła, w którym roku? Na to pytanie świadek objaśnia: „nieboszczyk ś. p. mój pradziad opowiadał, że erekcyja spisana była na pergaminie i do akt poznańskich posłana; kopia była na miejscu, o której, przy stole siedząc, często się mówiło, a którą mój pradziad widział i czytał. Akt ten z pieczęciami Biskupa i kolatora skradziony został przez szlachetnie urodzonego, żał się Boże nazwiska, Chlewińskiego, wielkiego heretyka, właściciela Chlewni-Kraśniczej Woli-Milanowa około r. 1460. Nienawidził on naszej wiary, kapłanów, których prześladował i któ-

rzym wielkie zniewagi czynił, zabrał on trzech poddanych plebańskich: Krzysztofa Gibatkę, Tomasza Szostaka, Mateusza Kaczyka i do wsi Milanowa przeniósł, nawet odebrał gwałtem ks. proboszczowi działkę gruntu na poświętnem, miałem to wszystko spisane na kartce, to mi jednak przepadło. Początek kościoła i parafii, na rok 1355 podaję“. Drugim świadkiem, który zeznawał, był (będąc kalwinem stracił prawo kollacji) Krzysztof Chlewiński, były kolator. Ród Chlewińskich później wrócił na łono prawowitej wiary i w roku 1623 patronat swój odstąpił Mokronowskiem. Otóż, J. P. Chl. po załatwieniu prawnych omówień, że prawdę głosić będzie, przy sposobności obiecuje w niedługim czasie powrócić na łono Kościoła Katolickiego i takie do zeznań Okonia Krzysztofa dodaje objaśnienia: „Ojciec mój erekcyę zabrał i być może spalił, jako kalwin utraciłem patronat, nie powinienem być pytany. Słyszałem w czasie posiłku przy stole o wielkich prowentach i że 6-iu poddanych ta prepozytura ma, jednakże Wielebny ks. Prepozyt nie czyni dobrych porządków w kościele ze swych dochodów“. Był jeszcze wzywany dodatkowo sławetnie urodzony Burgmajster, inaczej Proconsul, tego miasta pod przysięgą, Stanisław Stodulski, który w dłuższem przemówieniu zeznawał, że widział i niejednokrotnie musiał wysyłać koperty od Prepozyta o dziesięciny, a nieraz był wypytywany o prawo i zwyczaje. Ciekawy ten akt odnowienia Erekcji kończy się w ten sposób.

„Po wyłożeniu wszystkiego w ogólności i szczególnie po przedstawieniu rzeczowych świadectw, po zeznaniach świadków, wszystkich szlachetnie urodzonych, wiernie i jednogłośnie badanych, a szczególnie podanych do Komisji, wobec Wielebnych, Jana Lewickiego, Prepozyta Błońskiego, i Klemensa Wieczystego Komendarza w Żukowie, wobec mnie samego, Komisarza i Notaryusza, najpewniejsze dajemy świadectwo, że wszystkie dowody przeczytaliśmy, za ważne uznaliśmy; i do wiadomości niezbitej doprowadzamy, że nikt nam nie przeczył, nie reklamował, uczyniwszy wniosek, podpisujemy, i wiarogodność świadków pieczęcią naszą wyciskamy. — I do Jaśnie wielmożnego szczęśliwie obecnie żyjącego Pasterza wysyłamy o potwierdzenie i ratyfikowanie na wieczne czasy; jednakże dając czas do soboty po Oktawie Bożego Ciała, jako ostateczny dla tych, którzyby inne prawa i pretensye swoje wnieść mogli lub zechcieli“ (Tu następują podpisy. Komisya działała w poniedziałek, w Oktawie Bożego Ciała).

Na zasadzie tego dokumentu i notatek po X. Rogowskim można wysnuć, że pierwszy kościół w Grodzisku fundował J. Mość P. Tomasz Grodziski w r. 1355 i dobrze opatrzył gruntami, dziesięcinami, ten kościół zgorzał i wszystkie kapłańskie mansiones koło 1460 r.; wobec braku kościoła parafianie Grodziscy uciekali się do sąsiednich kościołów pro administratione sacramentorum; a ponieważ Błońscy prałaci nie chcieli usługiwać gratis, dlatego mieszczanie grodziscy pozwolili na wytyczną dziesięcinę z działków na Wierzbie, Cierniu i Glinkach, tych działków na każdym miejscu jest dziewięć, szerokości zagonów dziewięć, długości jedne mają po 2 stajania, inne po stajaniu.

Drugi kościół postawił z drzewa J. Mość P. Krzysztof Okoń w r. 1521, dobrze dochodami opatrzył i nabożeństwo ku czci Najśw. M. Panny zaprowadził.

Kościół trzeci pomurował, po zrujnowaniu drewnianego, nowy właściciel Grodziska J. M. Pan. Wojciech De Mokronos — Mokronowski, kasztelan Rawski, wraz z zakrystą i kaplicą od południa, w której mieścił się obraz Matki Boskiej Bolesnej w r. 1688. Naprzeciw kaplicy Mokronowskich od północy wymurował kaplicę J. M. P. Aleksander Miklaszewski, Wojski Sochaczewski, wytynkować zaś tę kaplicę kazała jego córka Urszula Izbińska, stolnikowa Sochaczewska. Tak wybudowany kościół miał absydę i zakrystę, od północy; dwie kaplice stanowiły dwa ramiona krzyża, brakowało przedłużenia głównej nawy, dobudował takową ks. Rogowski. Miał on po swoim poprzedniku X. Skrodzkiem 1000 tynfów, pan Stanisław Gejztor dał 50 tynfów na rzemieślnika; przy zgodzie z kolatorami za pozwoleniem ks. Biskupa Poznańskiego Michała Bartłomieja z Czekarzewicz Tarły sprzedał srebro kościelne: 2 kielichy z patenami, lampę, turybularz, dwoje kandelabrow, podwójne naczynia z patenami do chorych, cztery wota — wszystko to ważyło 40 marek lub 39 grzywien srebra (grzywna taksowała się 28 tynfów) za 1484 złotych. Pani Zofia z Izbińskich Kozerska zapisała 1000 złotych, J. M. Pan Kazimierz Mokronowski dał łaszt wapna, a Franciszek Mokronowski, chorąży warszawski, — gonty i gontarzy dostarczył. Pan Adam Skulski, sędzia warszawski, darował ołów na okna, z borów kozerskich dostał drzewa na wiązania, z Osowca cegły, parafianie zwieźli to wszystko, nawet i poseł z powrotnej drogi od J. M. króla Augusta II-go do chana Krymskiego Aleksander Studziński dał czerwony złoty na budowę świątyni. Rozpoczął ks. R. budowę w roku 1699, a skończył 1714. Tak sam tłumaczy i żali się, dlaczego 15 lat praca ta trwała „że wielkie calamitates temporum nastąpiły i różnych wojsk inkursye jako: Sasi, Kozacy, Polacy, Litwa, Moskale, Tatarzy, Kałmucy i inne narody, które szkody wielkie czyniły, plondrując i pustosząc całą Polskę, do tego przyczyniło się również powietrze wielkie, wprzód w innych stronach polskich, a potem w Warszawie i circum circa Warszawy in an. 1708 — 1710, przecież jednak i w tak ciężkich warunkach praca nie ustawała przy łasce Bożej i residuitas kościoła zakończyła się w 1714 r. Pozostały w aktach rachunki budowy i takowe podaje, jako interesujące do „Wiadomości“.

Prowent na kościół Grodziski dla dokończenia murowania:

Naprzód drzewo dali lechmościowie Panowie Izbińscy, także i cegłę, a przytem było cegły dawnej piętnaście tys.

Item za srebro wzięło się czerwonych złotych 92, facit tynfów 1092, a na szelągi redukując wynosi suma wszystkiego. . . . 1484 zł. 21 gr.

#### Wydatki:

Najrzd dało się traczom co tarcicie tarli . . .	250 zł.
Stolarzowi co okna i ramy porobił . . . . .	30 zł
Cieślom co belki i krokwie stawiali i dach pobili. . . . .	300 zł.
Item rachując na czterech mularzy, co tydzień złotych 45, za	

Zarządzili po $\dagger$ Wojciechu Kozerskim tyńfów 120	152 zł.	wapno, którego wyszło łąszków 4 i korcy 6,
Za futro rysie. . . . .	100 zł.	rachując łąszk 4 tyńfów
Za kobierce. . . . .	30 zł.	120, na zwieźnienie wap-
Za spódnicę po $\dagger$ Pani Okęckiej, wojskiej So-		na i cegły z Osowca,
chaczew., . . . . .	10 zł.	także na pomocników,
J. M. P. Franciszek Mo-		na żelazo, na narzę-
kronowski, chorąży		dzie mularskie, na po-
Rawski, dał gonty i		stronki, bretnale, an-
gontarze. . . . .	48 zł.	kry, na zwieźnienie drze-
Cieslarz, dał . . . . .	150 zł.	wa do rusztowań, na
Pan Studziński, pułkownik tatarski, poseł do chana od króla Augusta II-go, jadąc z Rydzyny 1 czerwony złoty	16 zł. 27 gr.	piasek, swoich fur nie
Razem	2041 zł. 22 gr.	rachując, i tych co z łąski dopomagali, wedle osobliwych rejestrów wydało się generalliter szelągami . . .
		2,124 zł. 22 gr.
		Tak suma wszystkiego
		wydatku wynosi . . .
		2,404 zł. 22 gr.

Więc, co się pokazuje na sumy zwyż specyfikowane, to się z łaski Bożej z własnego procentu wydało, trzysta złotych i trzy (303). Majstrem mularskim był Jan Poznański z Warszawy, brał 11 złotych na tydzień, miał dwóch pomocników płatnych: Jakób 9 złotych i Szymon 8 złotych tygodniowo; pomocnicy brali po 24 gr., 20 gr. i 15 gr. tygodniowo. Za zwożenie cegły płacono za 100 cegły groszy 12, od gracowania 22 grosze, za noszenie wody po złotemu, szafel mularski kosztował 1 złoty, sznur 20 groszy, fura gruzu 12 groszy, snop żelaza 8 złotych.

Tracze brali po 2 grosze od łokcia. Ciesle po złotemu na dzień, zrobienie okna 3 złote, ulepienie komina ze zwózką gliny 15 złotych, zdunowie za postawienie pieca i kafle 10, szklarzowi za robotę i szkło 8 złotych, piec nowy biały 35 złotych, zamek do wielkich drzwi 8 złotych, 1000 dachówek 60 złotych — dachówki wyrabiano w Rokitnie.

A ciekawe są ceny zboża w te czasy; z powodu głodu była drożyzna, że nawet za pieniądze trudno zboża było dostać. Żyta korzec kosztował 22 złote, jęczmienia korzec 19 złotych, owsa korzec 12 złotych, pszenicy korzec 24 złotych, grochu korzec 26 złotych.

Piwa garniec 6 groszy, kwaterek wódki 6 groszy.

Błonie miało swoją miarę — ćwierć błońska — nieco zaduża.

I. Mci. Ks. Prepozyt chciał potomności pokazać, że niezbyt łatwo mu przyszło residuitas kościoła prowadzić, a jako dobry gospodarz usprawiedliwia swą pracę ciekawą statystyką ruchu ekonomicznego swego czasu.

Ukończony w 1714 r. kościół przedstawia istotnie krzyż: kaplice Mokronowskich i Miklaszewskich były ramionami krzyża, absyda z wielkim ołtarzem głową krzyża, przedłużenie kościoła — praca X. Rogowskiego — stanowiło trzon krzyża.

Ś. p. ks. kanonik Kosiński, idąc za radą inżyniera m. Warszawy  $\dagger$  Bronisława Lochowskiego, dla powiększenia miejsca dla modlących się w kościele budować zaczął do trzona krzyża dwie nawy, wykończył je po jego śmierci ś. p. ks. Prałat Antoni Maciążkiewicz,

dodając od północy wieżę na froncie; od południa naprzeciw starej zakrystyi Ks. Maciążkiewicz wybudował osobne sacellum 1888 r., które 19 lipca 1915 r. zostało granatem rosyjskim zdruzgotane zupełnie. Całość kościoła w obecnym stanie nie przedstawia nic ciekawego pod względem architektonicznym. W r. 1912 kościół wewnątrz został przez niżej podpisanego gruntownie odrestaurowany i obecnie przedstawia cichy, ujmujący przybytek Boży.

W 1913 r. uchwałą parafialną postanowiono wznieść nową świątynię, za radą projektodawcy P. Jarosława Wojciechowskiego, stary kościół miał być rozebrany, a na jego miejscu, parafianie bowiem tego pragnęli, proponowano wznieść nową świątynię Bożą, lecz wojna pokrzyżowała wszystko, odwołując może na długie lata urzeczywistnienie tego projektu.

(C. d. n.).

*Ks. M. Bojanek.*

## Z Kuryi Metropolitalnej.

D. 4 września 1916 r. № 2145.

### Konsystorz Generalny Archidiecezji Warszawskiej.

*Do WW. Ks. Ks. Prefektów i PP. Katechetek szkół m. st. Warsz.*

J. E. Ks. Arcybiskup-Metropolita, w trosce o prawidłowe i pożyteczne nauczanie i wychowanie młodzieży w szkołach, wydał następujące rozporządzenia, do których WW. Ks. Ks. Prefekci i PP. Katechetki ściśle się mają zastosować od początku r. szk. 1916/17 aż do odwołania.

1-o. Nauczanie religii we wszystkich bez różnicy szkołach powinno się odbywać dokładnie i całkowicie podług nowego programu dla szkół niższych i średnich, zatwierdzonego przez Najdostojniejszego Arcypasterza, a świeżo ogłoszonego drukiem. (Warszawa Rok 1916/17. Wydawnictwo Księgarni Nakładowej M. Szczepkowskiego). Żadnych odstępstw od owego programu własną powagą czynić nie wolno, nad czem czuwać będą delegowani przez Jego Ekscelencyę J.W.J. W. i W. W. Ks. Wizytatorowie.

Na wskazane w programach pomoce naukowe zechcą Ks. Ks. Prefekci i PP. Katechetki większą, niż dotąd, zwrócić uwagę.

2-o. We wszystkich kościołach parafialnych w Warszawie o godz. 8 rano w niedzielę i święta odprawiać się będzie Msza św. dla młodzieży szkół początkowych.

Po Mszy św. wszyscy bez wyjątku WW. Ks. Ks. Parafialni wraz z Ks. Ks. Prefektami szkół, znajdujących się w parafii, będą kolejno głosili odpowiednie i zastosowane do potrzeb słuchaczy nauki. Dzieci obecne w kościele będą dozorowali właściwi Ks. Ks. Prefekci i PP. Katechetki. Najdostojniejszy Arcypasterz usilnie życzy sobie, ażeby w czasie wspomnianych Mszy św. młodzieży w kościele spolem śpiewała pieśni kościelne, jak to już zaprowadzono w niektórych kościołach.

*Uwaga.* Lista Ks. Ks. Prefektów i PP. Katechetek, należących do poszczególnych parafii, będzie ogłoszona w *Wiadomościach Archidiecezjalnych Warszawskich*.

3-o. Przynajmniej trzy razy do roku odbywa się spowiedź uczniów i uczennic szkół średnich. To samo obowiązuje dziatwę szkół początkowych. Przyczem J. E. Ks. Arcybiskup-Metropolita przypomina WW. Ks. Ks. Prefektom, że z racyi spowiedzi nie wolno opuszczać lekcji w szkołach. Stąd dawny zwyczaj odbywania spowiedzi dziatwy z każdej szkoły dnia innego bez względu nie zostaje zniesiony, natomiast każdy z Ks. Ks. Prefektów oraz pracujące z nimi PP. Katechetki zatroszczą się o krótkie przygotowanie dziatwy do każdej spowiedzi, jako też o 3 dniowe rekolekcyje wspólne dla swoich szkół przed Spowiedzią i Komunią świętą Wielkanocną.

4-o. Do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. dziatwę szkół miejskich przygotowywać powinni osobiście właściwi Ks. Ks. Prefekci i PP. Katechetki w okresie po-Wielkanocnym. Tak przygotowaną dziatwę skierują do właściwych parafii, gdzie po bliższym przygotowaniu razem z dziatwą, uczęszczającą na katechizm do kościoła, przystąpią do Sakramentów św. W przygotowaniach owoych bliższych oraz w uroczystościach Ks. Ks. Prefekci i PP. Katechetki będą pracowali wspólnie z miejscowem duchowieństwem parafialnem.

5-o. Poprzednie rozporządzenia, dotyczące niezmienniania, ani też opuszczania bez zgody Władzy Archidiecezjalnej powierzonych sobie wszelkich szkół (średnich i początkowych) utrzymują całkowitą nadal moc swoją.

Każdy z Ks. Ks. Prefektów i każda z PP. Katechetek obowiązana jest przed dniem 1 listopada r. b. nadesłać do Konsystorza wykaz szczegółowy, gdzie uczy, ile godzin, w których godzinach dnia oraz wymienić osobę innego katechety, jeśli sam nie obejmuje wykładów religii w całej szkole. Jeśli tą osobą jest katecheta lub katechetka, nieposiadający misyi kanonicznej od Władzy Duchownej do tej wyraźnie szkoły, należy ową osobę przestrzedz o potrzebie uzyskania misyi nauczania i w tym celu skierować do Konsystorza.

6-o. Przed lekcjami i po lekcjach należy odmawiać modlitwy, zatwierdzone przez Władzę Duchowną, a swojego czasu ogłoszone w „*Wiadomościach Archidiecezjalnych Warszawskich*“ (1916 r. № 6 str. 193).

7-o. Ponownie przypomina się WW. Ks. Ks. Prefektom, że innych oprócz religii przedmiotów nie wolno wykładać w szkołach bez każdorazowego wyraźnego na to pozwolenia J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity.

8-o. Na urządzone pod egidą i kierunkiem Władzy Duchownej odczyty i konferencyje oraz projektowany kurs metodyki i psychologii pedagogicznej wszyscy bez wyjątku Ks. Ks. Prefekci powinni pilnie i sumiennie uczęszczać. Nieobecni powinni usprawiedliwić się na piśmie przed Władzą Duchowną. Dla PP. Katechetek odczyty, konferencyje i wykłady odbywają się w lokalu Związku

Katolickiego Kobiet Polskich. Gorąco zachęca się PP. Katechetki, ażeby zapisały się do specjalnej Sekcyi Katechetycznej przy owym Związku oraz uczęszczały nawet powtórnie na wykłady i ćwiczenia odbywane na tak zwanych kursach katechetycznych.

Oficyał, Biskup-Sufragan Warszawski: † *Ks. Ruszkiewicz.*

Sekretarz: *Ks. W. Piotrowski.*

D. 24 Siepnia 1916 r. N. 2045.

## Konsystorz Generalny Archidiecezyi Warszawskiej.

*Do JJ. WW. i VVV. IKs. IKs. Prob. i Rekt. kośc. m. st. Warszawy.*

Na skutek prośby Zarządu m. st. Warszawy do J. E. Ks. Arcybiskupa-Metropolity, niniejszem wzywa JJ. WW. i VVV. IKs. IKs. Proboszczów i Rektorów kościołów m. st. Warszawy, ażeby w następną niedzielę t. j. dnia 27 Sierpnia r. b. ogłosili z ambony ludowi zebranemu na Prymaryę i Sumę, iż dnia 25 Sierpnia r. b. rozpoczęły się zapisy dziatwy płci obojga do szkół miejskich początkowych, a zarazem zachęcili wiernych do licznego a skwapliwego zapisywania dziatwy w punktach, na to przeznaczonych, które podają pisma i ogłoszenia publiczne, przyczem wytłumaczyć należy, że nauczanie to jest bezpłatne.

Oficyał, Biskup-Sufragan Warszawski.

† *K. Ruszkiewicz.*

Sekretarz (—) *Ks. Jan Podbielski.*

J. E. Ks. Arcybiskup-Metropolita polecił przypomnieć Wielebnemu Duchowieństwu, że nad wszelkimi pieczęciami, nałożonemi przez Władzę Duchowną, miejscowi ks. ks. Proboszczowie, Rektowie kościołów i Kapelani powinni starannie czuwać, ażeby nie uległy naruszeniu. Stąd przy oczyszczaniu relikwiarzy, portatyłów oraz trumien, opatrzonych pieczęciami (jak np. trumna ze zwłokami Sługi Bożego Rafała Chylińskiego w Łagiewnikach), należy pilnie baczyć, ażeby pod żadnym pozorem nie naruszano pieczęci kościelnych. W tym też celu trumny takie powinny być zabezpieczone od naruszenia przez lud, odwiedzający szczątki złożonych w nich Świętych Pańskich i Sług Bożych.

Warszawa, d. 4 września 1916 r.

Regens Kancelaryi

Tajny Szambelan Jego Św.

*Ks. dr. Cz. Sokotowski.*

## Konsystorz Generalny Archidiecezyi Warszawskiej.

*Do Wielebnego Duchowieństwa archidiecezjalnego.*

J. E. ks. Arcybiskup Metropolita polecił zawiadomić Wielebne Duchowieństwo, że rozporządzeniem z dnia dzisiejszego upoważnił wszystkich Ks. Ks. Proboszczów do dyspensowania swoich

parafian w poszczególnych wypadkach, aby z powodu okoliczności wojny oraz ogólnej biedy, w niedziele i święta po nabożeństwie parafialnem, aż do końca wojny mogli bez pogwałcenia przykazania kościelnego wykonywać pracę ciężką w polu, o ile tego będzie potrzeba.

Oficyał, Biskup-Sufragan Warszawski: *† Ks. Ruszkiewicz.*  
Sekretarz: *Ks. W. Piotrowski.*

Dnia 21 Sierpnia 1916 r. N. 2010.

### WIZYTACYA PASTERSKA.

J. E. Ks. Arcybiskup dr. Kakowski zarządził swą wizytę pasterską w następujących parafiach:

Dnia 16 września r. b. w godzinach popołudniowych przez Sochaczew Arcypasterz przybędzie do parafii Brochów, skąd rozpocznie wizytację kościołów Dekanatu Sochaczewskiego. D. 17 września (w niedzielę) będzie bawił w Brochowie, w godzinach popołudniowych odwiedzi kościół w Kamionie. D. 18 września (w poniedziałek) wyjedzie o godz. 2 do Młodzieszyna. D. 19 września (we wtorek) spędzi w Młodzieszynie. D. 20 września (w środę) wyjazd o godz. 8 rano do Sochaczewa, skąd o godz. 5 popołudniu do Mikołajewa (Skotnik). D. 21 września (w czwartek) o godz. 5 popoł. przyjazd do Kask (dek. Grodzkiego). D. 22 września (w piątek) wyjazd o godz. 2 do Szymanowa. D. 23 września (w sobotę) w Szymanowie. D. 24 września (w niedzielę) wyjazd o godz. 2 do Wiskitek. D. 25 września (w poniedziałek) w Wiskitkach. D. 26 września (we wtorek) wyjazd o godz. 2 popołudniu do Żyrardowa. D. 27 września (w środę) w Żyrardowie. D. 28 września (w czwartek) wyjazd o godz. 2 popołudniu do parafii Radziejowice. D. 29 września (w piątek) w Radziejowicach. D. 30 września (w sobotę) wyjazd o godz. 2 popołudniu do Grodziska. Tu spędzi Niedzielę. Wreszcie dnia 2 października (w poniedziałek) J. E. powróci do Warszawy.

### ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM DUCHOWIEŃSTWA W ARCHIDYECZYI WARSZAWSKIEJ.

*Ks. Władysław Kornilowicz*, L. Ś. T., wik. par. Góra Kalwarya — archiwistą Konsystorza Generalnego w Warszawie i jednocześnie wik. par. Leszno. *Ks. Romuald Dziegiński*, wik. par. Krośniewice — zwolniony od obowiązków wik. rzeczony par. *Ks. Antoni Kaczyński*, wik. par. Grodzisk — wik. par. Krośniewice, jednocześnie delegowany do pomocy parafialnej w Dąbrowicach. *Ks. Henryk Kwasi-borski*, wik. par. Słomczyn — wik. par. Grodzisk. *Ks. Romuald Cichocki*, wik. par. Tomaszów — wik. par. Góra Kalwarya. *Ks. Szlęzak*, wik. par. Jazgarzew — wik. N. M. P. Różańcowej w Warszawie na Nowem Bródnie. *Ks. Jan Sotomski*, wik. par. Sochaczew — wik. par. Jazgarzew. *Ks. Jerzy Matulewicz*, D. Ś. T., kapłan dye-

cezyi Kieleckiej — adm. par. Trojanów. *Ks. Henryk Descours*, kapłan Archidiecezyi Warszawskiej, — wik. par. Domaniewice. *Ks. Ludwik Kowieski*, wik. par. Nowe Bródno — wik. par. Słomczyn. *Ks. Witold Prądzyński*, adm. par. Worów — wik. par. Nowe Bródno, a na jego miejsce — *ks. Tomasz Gayny*, dotychczasowy kapelan szpit. w Górze Kalwaryi. *Ks. Maryofil Piasecki*, adm. par. Dąbrowice, — kapelanem szpitala w Górze Kalwaryi, a na jego miejsce — *ks. Franc. Garncarek*, adm. par. Grochów. *Ks. Leonard Mścichowski*, wik. par. Żbików — adm. par. Grochów. *Ks. Józef Szkudelski*, wik. fil. kościoła Narodzenia N. M. P. w Warszawie (Mokotów) — prefektem szkół w Warszawie, a na jego miejsce — *ks. Jan Lebioda*, wik. par. w Brzezinach. *Ks. Leon Domagalski*, wik. par. Powsin — wik. par. Brzeziny.

## Kronika kościelna.

### Z RÓŻNYCH STRON.

*Rzym.* — *W rocznicę skonu Papieża Piusa X.* — W rocznicę śmierci Papieża Piusa X (20 sierpnia) nie udzielał Ojciec święty żadnych audyencji ani publicznych ani prywatnych. Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawione zostało podobnie jak ubiegłego roku w kapeli Sykstyńskiej. W godzinach bardzo wczesnych odprawiono msze żałobne przy ołtarzu, obok grobu Piusa X. Publiczności do zwiedzania grobu nie dopuszczono, gdyż napływ był zbyt wielki. Pozwolono tylko na składanie wieńców na miejscu w kaplicy, oznaczonem ponad grobem Papieża. Z okazji rocznicy śmierci Piusa X zamieszcza „Tribuna“ dłuższy artykuł, w którym wspomina o odręcznym liście papieskim, pisanym na kilka dni przed śmiercią do Cesarza Franciszka Józefa. Po wysłaniu listu tego Papież już nic więcej nie mówił i nic nie pisał. List ten będzie opublikowany po wojnie.

*Nowi Kardynałowie.* — Do „Reichspost“ donoszą, że nuncjusze papiescy hr. Scapinelli de Leguigno z Wiednia i Arcybiskup Frühwirth z Monachium otrzymają na Konsystorzu przed ukończeniem roku z rąk Ojca św. kapelusze kardynalskie.

Jako nowego nuncjusza w Wiedniu wymieniają ks. Teodora Valfre di Bonze, Arcybiskupa Vercelli, jako Nuncjusza dla Monachium ks. Eugenio Pacelli, podsekretarza dla nadzwyczajnych spraw kościelnych. Pacelli liczy lat 40 i jest synem dziekana światowej adwokatury konsystorsyalnej.

*W sprawie beatyfikacji 215 męczenników.* — Do św. Kongregacji obrzędów wniesiono sprawę beatyfikacji a przedewszystkiem stwierdzenia męczeństwa 215 osób, które poniosły śmierć we Francyi podczas Wielkiej Rewolucyi. Pomiędzy 215 nazwiskamy spotykamy arcybiskupa z Orleanu, Jana Maryę de Lau, oraz dwóch

biskupów, Franciszka Józefa de la Rochefoucauld i Piotra Ludwika de la Rochefoucauld. Ojciec św. Benedykt XV zatwierdził komisję, mającą zbadać sprawę męczeństwa.

*Powrót Biskupa Karewicza.* — Donoszą z Kopenhagi: Biskup Karewicz za zezwoleniem rządu rosyjskiego i niemieckiego wyjechał do Kowna dla objęcia swojej diecezji, do której należą gub. kowieńska i kurlandzka.

*Nowy przedstawiciel Rosji przy Watykanie.* — „Kuryer Polski“ dowiedział się od jednej z osób, świeżo przybyłej ze Szwajcaryi, że rząd rosyjski mianował swym przedstawicielem przy Watykanie p. Kazimierza Hulewicza, b. wice-prezesa rządowych teatrów warszawskich. Nominacya ta nastąpiła na skutek żądania Jego Świątobliwości, aby reprezentant rządu rosyjskiego był wyznania rzymsko-katolickiego.

Kandydaturę p. Hulewicza poparła w ministeryum wpływała obecnie w Rosji rodzina Trepowych, z którą on jest spokrewniony przez żonę. Córka wybitnego pośła zdradza poważny talent dramatyczny; ukończyła ona z odznaczeniem paryską szkołę dramatyczną.

*Kraków.* — *700-letni jubileusz OO. Dominikanów.* — W dniu 12 i 13 sierpnia obchodzono w Krakowie uroczyste 700-letni jubileusz założenia zakonu OO. Dominikanów.

Główna uroczystość odbyła się w kościele OO. Dominikanów, gdzie sumę pontyfikalną celebrował ks. Biskup Nowak. Po niesporach wyruszyła z kościoła na Rynek krakowski procesya pod przewodnictwem księcia-Biskupa Sapiehy, ks. Arcybiskupa Symona i ks. Biskupa Nowaka, celem uproszenia pokoju i lepszej doli dla naszego narodu.

Z okazji jubileuszu „Czas“ krakowski pisze:

„700 lat mija od chwili zatwierdzenia przez Papieża Honorjusza III zakonu kaznodziejskiego, na prośbę założyciela św. Dominika Guzmana.

Wielki święty żył w czasach, gdy społeczeństwo europejskie nurtowały sekty Albigensów, Waldensów i in.; zdawało się, że świat chrześcijański chylił się ku zachodowi. Dominik Guzman wraz ze swymi przyjaciółmi: Franciszkiem z Assyżu i Aniołem Karmelitą przebiegali miasta i wsie, nauką i wymową nawracając świat katolicki na nowe tory. Rok 1216 jest epokowym dla kaznodziejskiego zakonu, nazywanego przez Papieża „Zakonom prawdy“. „Veritas“ jest zresztą jego hasłem; zadaniem — nauka i nauczanie, kaznodziejstwo i modlitwa. Zakon odegrał też wybitną rolę w historii Europy; każda dziedzina nauk ma w nim wybitnych przedstawicieli; cenione są dziś jego uniwersytety: we Francyi, w Rzymie, Jeruzalem (słynne studyum archeologiczno-bibl.) i t. d.

Zakon dominikański był jednym (oprócz OO. Maryanów), który do Polski wprowadzili sami Polacy: św. Jacek i Czesław Odrowążowie; stąd to zapewne pochodzi, że tak rychło i silnie zakorzenił się w sercach polskich i tak wielki wpływ wywarł na życie i stosunki w Polsce.

Pięknie o tem mówi jeden z historyków współczesnych polskich tego zakonu (ks. K. Żukiewicz w „Żywocie św. Jacka“): „Zbierz strugi krwi i rozpoznaj, jeśli potrafisz, która kropla za wiarę, a która za Ojczyznę przelana!“

Znanem jest, ile OO. Dominikanie położyli zasług przy odzyskaniu Rusi dla Polski i Kościoła, a także i przy pozyskaniu Litwy. Liczą długi poczet męczenników tak, że „Papieże — pisze dalej ten historyk — śnieżne Dominikańskie szaty, niby krwi strugą czerwonym przepasali pasem i stopy apostołskie naszych zakonników, pedes evangelisantium, ozdobili czerwienią“.

Dzięki Dominikanom powstały kościoły łacińskie i szerzył się katolicyzm i wpływ Polski między Wołochami w Mołdawii i na Multanach.

Synowie św. Dominika przywieśli z Armenii do Polski Ormianie którzy pośredniczyli w handlu na dalekich rynkach. a następni, złali się z narodem.

Jako mężowie nauki zajmowali Dominikanie katedry uniwersyteckie w Krakowie; bywali Biskupami dyecezyi, doradcami, kaznodziejami królów i Korony. Wyjednali w Rzymie królewską koronę dla księcia Przemysława (około 1295 r.), wspierali Łokietka w odzyskaniu tronu, utrzymali przy wierze katolickiej króla Augusta Zygmunta, dowodząc tem, że nie darmo od Papieży noszą miano: „Stróżów wiary“.

Nie było dobrej sprawy ojczystej, w którejby Dominikanie polscy nie wzięli udziału. Szkolnictwo ich niemniej chlubnie zapisało się w dziejach edukacji narodowej, zwłaszcza na Litwie i Wołyniu. Wychowankami ich byli Adam Mickiewicz, Syrokomla i inni, nie szczędzili poświęcenia w przedostatnich walkach narodowych o wolność.

OO. Dominikanie liczą obecnie 6000 zakonników, 18,000 zakonnic w 33 prowincjach. Z zakonu tego wyszło 4 Papieży: Bł. Innocenty V, † 1276, Bł. Benedykt XI, † 1304, św. Pius V, † 1572, Benedykt XIII, † 1730; nadto wielu Papieży należało do III Zakonu św. Dominika, do którego zalicza się i obecny Papież Benedykt XV.

Kardynałów dał Zakon Kościołowi 80, Biskupów i Arcybiskupów przeszło 3000, świętych kanonizowanych 14, a błogosławionych 270, w czem kilkudziesięciu Polaków“.

*Kielce. — Odnowienie katedry. —* „Gazeta Radomska“, donosząc o odnowieniu katedry kieleckiej, pisze:

Kto widział ją przed paru laty, a zobaczy teraz, ten z pewnością nie poznałby jej wcale. Starożytna katedra kielecka, zbudowana z początkiem XII stulecia przez Biskupa krakowskiego Gedeona, zyskała szaty nowe, świąteczne i prawdziwie artystyczne. Roboty malarskie i pozłotnicze, odrobione po mistrzowsku w stylu odrodzenia, wprowadzają w podziw nawet znawców sztuki.

Całe wnętrze świątyni Pańskiej prezentuje się dziś wspaniale i majestatycznie.

Jedna tylko przeróbka chóru nie udała się jakoś, gdyż ciężka balustrada, na pierwszy rzut oka, przypomina wiadukt kolejowy

o formie najzwyczajniejszej. Chór zyskał tylko na przestrzeni i umocnieniu. Nowe obrazy świętych na ścianach i suficie, oraz zbudowany tron biskupi w prezbiterium, czynią dla oka bardzo przyjemne wrażenie.

Gruntowne odrestaurowanie katedry kieleckiej jest jedynie zasługą najdostojniejszego duszpasterza ks. Biskupa Łosińskiego, który pomimo wojny i strzałów armatnich nie przerywał swej mrowczej pracy nad upiększeniem Domu Bożego.

Katedra zyskała także nowe wspaniałe organy zagraniczne o 30 głosach, wartości 8000 rb.

*Wilno.*—*Ś. p. ks. prał. Kurczewski*—K o w n o e r Z t g. doniósł w № 125 z Wilna pod datą 3 sierpnia, iż w d. 30 lipca uległ na kazalnicy podczas kazania w katedrze aneuryzmowi serca prałat wileński, ks. Jan Kurczewski. Ks. prałat K., urodzony w 1854 r., znany był w szerokich kołach wileńskich jako jeden z najlepszych kaznodziei, który urokiem namaszczonego słowa porywał tłumy. Pozostawił też po sobie ks. K. bogatą spuściznę literacką, zwłaszcza z dziedziny historii Wilna. Z dzieł jego ważniejsze: *Kościół zamkowy* czyli *katedra wileńska*, Wilno, t. 1, 1908, t. 2, 1910; liczne artykuły treści historycznej w „Encyklopedyi Kościelnej“ bisk. Nowodworskiego i w „Podręcznej Encyklopedyi Kościelnej“ ks. prał. Chełmickiego, pozatem „Kazania święteczne“, „Kazania przygodne“ „Wykład Przen. Ofiary Mszy św. 30 naukach niedzielnych“ i wiele innych.

## Kronika miejscowa.

*Narady biskupów.* — W d. 12 i 13 b. m. w pałacu arcybiskupim pod przewodnictwem J. E. Ks. Aleksandra Kakowskiego, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego, odbyły się konferencye, na które przybyli wszyscy księża biskupi i administratorzy z metropolii warszawskiej wraz z towarzyszącymi im konsultorami.

Biskupi wysłali do Ojca św. Benedykta XV telegram treści następującej:

„Biskupi prowincyi warszawskiej, zebrani w dniu 12 września na konferencyi w celu rozważenia spraw kościelnych, z wymaganiami chwili obecnej związanych, w zrozumieniu, iż siła ich przedewszystkiem spoczywa w jedności z Tobą, Ojciec święty, przybiegają do stóp Twoich, aby tę jedność uroczystie zadokumentować, i wyrażają swoją dla Ciebie miłość, uległość oraz całkowite oddanie, oraz proszą o Apostolskie błogosławieństwo“.

Obrazy dotyczyły spraw religijnych, społecznych, wynikłych na tle warunków i okoliczności chwili obecnej.

*Święcenia wyższe.* — W d. 17 b. m. w kośc. Św. Krzyża J. E. Ks. A. Biskup-Sufragana w asystencyi ks. kan. Gniazdowskiego, prob. par. N. M. P. w Warszawie, i innych kapłanów udzielił

święceń wyższych alumnom naszego seminaryum: kapłaństwa: diak. Maryanowi Gniazdowskiemu, Teodorowi Jesionowskiemu, i Wacławowi Majewskiemu; subdyakonatu: Leonowi Stypułkowskiemu, Wacławowi Celińskiemu, Tomaszowi Szymańskiemu, Julianowi Chróścickiemu, Stanisławowi Nowickiemu, Kazimierzowi Wasiakowi, Zygmuntowi Łabentowiczowi, Stanisławowi Malickiemu, Józefowi Kuziemskiemu i Michałowi Chojeckiemu.

*Z dziejów Seminaryum Metropolitalnego.*— Obecny rok szkolny w seminaryum rozpoczął się w d. 10 b. m. od rekolekcyi, którym przewodniczył ks. Fajęcki, ojciec duchowny i spowiednik kleryków. W d. 15 września na zakończenie ćwiczeń duch. J. E. Najdostojniejszy Arcypasterz odprawił w kaplicy semin. Mszę św., poczem przemówił do alumnow, gorąco ich zachęcając do sumiennej i wytrwałej pracy nad urobieniem duchownem i wykształceniem umysłowem, by godnie odpowiedzieli zadaniu swojemu, przygotowując się do przyszłej swojej misyi kapłańskiej.

Po nabożeństwie i przemówieniu J. E. dokonał poświęcenia nowej oficyny, dobudowanej do dawnego gmachu, a mieszczącej sale wykładowe i mieszkania dla alumnow. Seminaryum zyskało znacznie na obszarze; ma obecnie kilka pięknych wygodnych sal wykładowych, a w projekcie jest jeszcze urządzenie sali rekreacyjnej. Nowa budowla stanęła staraniem głównie i zabiegami księdza kanon. St. Galla, obecnego regensa seminaryum.

Po poświęceniu nowego gmachu Najd. Arcypasterz zwiedził zbiory Małego Muzeum Biblijnego, nie szczędząc jego kierownikowi ks. prof. A. Lipińskiemu słów podziękii za dokonaną pracę i zachęty do dalszego kolekcjonowania przedmiotów. J. E. wyraził również nadzieję, że i Szan. Duchowieństwo Dyecezyalne nie odmówi w tym względzie swojego poparcia, przysyłając nadające się do Muzeum okazy i wspierając piękne poczynania ofiarnym swym groszem.

Na miejsce p. prof. H. Makowskiego profesorem śpiewu w seminaryum został mianowany ks. Antoni Kaim.

W obecnym roku szkolnym w seminaryum kształci się około 150 alumnow.

*Poświęcenie kamienia węgielnego świątyni na Powiślu.* — Dnia 10 b. m. o g. 5 p. p. J. E. Ks. Arcybiskup dopełnił święcenia kamienia węgielnego pod kościół Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej i błogosławionego Władysława z Gielniowa.

Na wieczną pamiątkę uroczystości wmurowano w węgiel puskę metalową z pamiątkowym aktem erekcyjnym, spisany na pergaminie, planami budowy na brystolu, dziennikami oraz monetami w walucie niemieckiej, austriackiej i rosyjskiej.

Akt erekcyjny brzmi:

„Działo się d. 10 września 1916 r. w dniu Imienia Maryi Najśw., ustanowionego na pamiątkę odsieczy Wiednia.

W trzecim roku wojny europejskiej, gdy na Stolicy Apostolskiej zasiadał Benedykt XV, Papież, a Archidiecezją Warszawską rządził J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita dr. Aleksander Kakowski, proboszczem zaś

parafii św. Trójcy był JMC ks. prałat Adolf Jełowicki, w obrębie parafii którego, przy ulicy Łazienkowskiej № 14 (Rozbrat), na gruncie powiększonym częścią darowanego sąsiedniego placu miejskiego, na miejscu kaplicy po OO. Kapucynach, gdzie rektorem był ks. Dr. Marceł Ryniewicz, główny kierownik budowy, odbyło się przy udziale liczego duchowieństwa i wiernych, po niesporach, poświęcenie fundamentów i części ścian kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej i błog. Władysława z Gielniowa, patrona st. m. Warszawy, oraz założenie na nich kamienia węglowego.

Plany kościoła w stylu klasycznym rzymskim — jak wskazują założone rysunki, — wykonał architekt warszawski, Hugon Kuder, prowadzący budowę.

Na rozpoczęcie tej świątyni pierwszą ofiarę większą złożyła pobożna p. Antonina z Jeleńskich Rudzka, wdowa po s. p. Konstantym Rudzkim, zacnym przemysłowcu.

Aktu poświęcenia dopełnił J. E. Ks. Arcybiskup Warszawski“.

*Od Związku Katolickiego.* — Zarząd Komitetu Centralnego Związku Katolickiego w Warszawie, Piękna N. 28, pragnąc ożywić i rozszerzyć działalność Związku na prowincyi, uprasza wszystkie Związki parafialne i dyecezyalne, które przetrwały na posterunku w tych ciężkich czasach, aby podały swój adres, skład zarządu i sprawozdanie krótkie o obecnym stanie i działalności, na pocztowych kartach korespondencyjnych pod powyższym adresem.

Zarówno upraszamy o wiadomości co do związków, które przerwały swą działalność i o informacye czy zreorganizowanie w obecnej chwili jest możliwe? Upraszamy zarazem wszystkich ludzi dobrej woli, którym sprawa katolicka i odrodzenie katolickie naszego społeczeństwa leży na sercu, aby raczyli podać swój adres, celem bliższego porozumienia się, przesłania statutów i instrukcyi i t. d.

Usiłowania Komitetu Centralnego zmierzać będą stale z pomocą Bożą w kierunku oświatowym i ekonomicznym i dążyć będziemy do zjednoczenia sił katolickich pod hasłem „Omnia instaurare in Christo“.

Wszystkie pisma polskie upraszamy uprzejmie o powtórzenie tej odezwy.

*Dobra Książka.* — Bardzo trafny i praktyczny dobór broszur i książek sprzedawać zaczęli kolporterzy w biało-żółtych opaskach na ramieniu od dni kilku po Warszawie.

Obok własnego nakładu broszury doskonale napisanej „Bartosz Głowacki“, Szkoła ludowa“ X. Czczotta, „Praktyczne przepisy na czas wojny i niedostatku“, p. Anny Potockiej z Rymanowa, „Dzień Świąteczny“ X. Godlewskiego, „Robotnik-Apostoł“ Szymańskiego, Zarzuty przeciw religii“ i „Jak odpierać zarzuty przeciw religii“, „Co mówi zdrowy sens“, Rozważ to dobrze“ X. Jackowskiego, „Paulina wzór córek“, „Dzieje Polski“ Królińskiego, „Opowiadania Starego Matusa“ i t. p. Ceny bardzo przystępne bo 3, 5, 10, 25 kopiejek. Życzymy zbożnej pracy powodzenia i zwracamy uwagę ludzi dobrej woli i duchowieństwa na te mądre i zacne usiłowania Związku Katolickiego.

Własny nowy posterunek w hallach targowych na Koszykowej obok kilku innych dawniejszych przyczynić się winien do dobrej propagandy.

*W sprawie oszczędności.* — Przedstawicielki Komisji Pracy Kobiet przy Tow. Popierania Pracy Społecznej, zwracają się w chwili, jaką przeżywa naród, do ogółu kobiet-Polek z prośbą, aby zechciały wprowadzić w życie codzienne poniżej proponowane reformy, oraz popierać je słowem i przykładem:

1. Zaprowadzić najściślejszą oszczędność, wyrzekając się wszystkich zbytłownych nawyków.

2. Przyjmując za dewizę każdego kroku: przezorność, czujność i systematyczność.

3. Podwoić intensywność pracy na każdym polu.

4. Zachować jaknajskromniejszy strój własny, swych dzieci i wpływać w tym kierunku na domowników i otoczenie.

5. W domach bogatych podejmować gości na przyjęciach towarzyskich tak skromnie, jak tego wymaga ogólny w kraju niedostatek.

6. Zobowiązać artystów wszystkich scen polskich, aby ubiór ich na scenie był tylko w niezbędnej łączności z rolą, bez nadmiernego zbytku, co wywołuje szkodliwe naśladownictwo.

7. Przedstawić właścicielkom i właścicielom wykwiutnych magazynów konieczność skromnych wystaw sklepowych.

8. Popierać własny przemysł i handel.

*Odbudowa wsi.* — Na podstawie „Przepisów budowlanych dla wsi w Polsce“, opracowanych przez Koło architektów w Warszawie, wydział budowlany Rady głównej opiekuńczej przygotował projekt tymczasowych przepisów budowlanych dla wsi, ustalony i przyjęty na jednym z posiedzeń tegoż wydziału

Przepisy obejmują kilka punktów zasadniczych, a mianowicie: 1) rozplanowanie wsi; 2) rozplanowanie zagrody i warunki zabudowania: techniczne, zdrowotne i przeciwpożarne; 3) warunki wzniesienia budowli; wreszcie 4) wskazówki, dotyczące budowli publicznych i historycznych.

W ostatnim tym punkcie wydział budowlany R. G. O. zaznacza, iż wszystkie budowle o znaczeniu społecznym, iako to: kościoły, szkoły, kaplice, cmentarze, domy ludowe i t. p. powinny być budowane podług projektów, zatwierdzonych przez właściwe władze budowlane i pod dozorem technicznym z urzędu wyznaczonym. Naprawy w kościołach i budynkach użyteczności publicznej, nie posiadającej wartości zabytkowej, dotyczące konstrukcyi i form architektonicznych, powinny być wykonywane podług rysunków, zatwierdzonych przez odpowiednie władze budowlane.

Wszelkie zaś, choćby drobne, roboty budowlane tak zewnętrzne, jak wewnętrzne w budynkach historycznych i pamiątkowych bezwarunkowo podlegają zatwierdzeniu i kontroli właściwych władz. Zabrania się wreszcie burzyć pozostałości dawnych kościołów, cmentarzy, zamków, baszt, murów obronnych, grodziszczy, kaplic, figur przydrożnych, pomników i innych budowli starożytnych bez specjalnego na piśmie zezwolenia władz budowlanych, które działać będą zawsze w porozumieniu z Tow. opieki nad zabytkami przeszłości.

Wydział budowlany zorganizował biura porad technicznych przy radach opiekuńczych powiatowych: warszawskiej, łukowskiej, sokołowskiej, skierniewickiej.

**Zawiadomienie.** Miesięczna adoracja Najśw. Sakramentu dla kapłanów odbędzie się w bieżącym miesiącu d. 25 czyli w ostatni poniedziałek miesiąca o g. 5 po poł. w kościółku Dzieciątka Jezus przy ul. Moniuszki.

## BIBLIOGRAFIA.

Ks. Józef Archutowski, Magister Św. Teologii. *Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa wobec krytyki współczesnej.* Warszawa, 1916. Wydawnictwo księgarni nakładowej M. Szczepkowskiego.

Zmartwychwstanie Zbawiciela — temat po wsze czasy aktualny. Św. Paweł, Apostoł, powiedział: „*A jeśli Chrystus nie powstał, próżne tedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara wasza*“ (I Kor. 15, 14). Jakże jasno i mocno zaznaczona w tych słowach doniosłość sprawy! Dobrze to też zrozumieli nieprzyjaciele Kościoła, pseudo-krytycy Ksiąg Natchnionych, i dlatego przeciwko wszystkim szczegółom opowiadania biblijnego powymyślali liczne zarzuty.

Straus otwarcie wyznaje: „Istotę istoty, właściwe serce chrześcijaństwa, stanowi zmartwychwstanie Jezusa“ (Die Halben und die Ganzen, Berlin, 1865, 125). Niektóre z owych zarzutów są wprost błache, śmieszne nawet. Mimo to są one wielce szkodliwe dla tych, co zwykli lekkomyślnie przypisywać bezwzględną powagę wszelkiemu słowu drukowanemu, a nie mają ni czasu, ni przygotowania odpowiedniego, aby poznać same źródła i poszukiwać w nich prawdy.

W obcych językach istnieje sporo dzieł monograficznych, poświęconych gruntownej obronie wiary w dogmat o Zmartwychwstaniu Pańskim. Nasza literatura biblijna — poza tu i owdzie rozrzuconymi artykułami — posiadała, zdaje się, jedyną pracę, oddzielnie wydaną: Ks. Dr. Stanisław Trzeciak. *Obraz rozkładu w protestantyzmie, wykazany na podstawie tłumaczenia Pisma Św. o Zmartwychwstaniu Chrystusa.* Warszawa, 1902. Wydawnictwo „Kroniki Rodzinnej“. Ale od tego czasu przybyły nowe zarzuty, lub w nową szatę obleczone, — przybyły też i dzieła prawowierne, pogłębiające prawdę chrześcijańską. Szczęśliwą więc myśl powziął Szanowny Autor, zabierając się do rozprawy o Zmartwychwstaniu Jezusowem.

A jak się wywiązał ks. Archutowski z włożonego na siebie trudnego zadania? Książka jest, bez wątpienia, opracowana *wszelkstronnie*. O rozległym obszarze roztrząsanego materiału dostatecznie świadczą już same kwestye poruszane: 1-o Świadczenia o zmartwychwstaniu Jezusa: Ewangelie, Dzieje Apostolskie, Listy świętego Pawła; 2-o Śmierć i pogrzeb Jezusa: opowiadanie Ewangelistów, zarzuty przeciwników i ich wyjaśnienie; 3-o Odnalezienie próżnego grobu: opowiadanie Ewangelistów, tłumaczenie racjonalistów;

4-o Fakt ukazywań się Jezusa Zmartwychwstałego, rozróżnianie dwojakiej tradycji galilejskiej i judejskiej, teoria wizjonistyczna, teoria obiektywno-subiektywna; 5-o Nauczanie świętego Pawła o zmartwychwstaniu Jezusa; 6-o Zmartwychwstanie Jezusa w tłumaczeniu mitologów i szkoły „krytyczno-historycznej”. Każdą z pomienionych kwestyi Szan. Autor rozbiera *gruntownie*, korzystając z licznych prac, i przeciwników, i obrońców wiary. Słusznie Autor dłużej się zatrzymuje nad twierdzeniami racjonalistycznych pisarzy, którzy dzisiaj zyskali sobie taki rozgłos, nad *Loisy'm* i *Harnack'iem*. Oprócz dzieł przytoczonych w toku rozprawy — znajdujemy na końcu książki praktyczny wykaz bibliograficzny, podający nowszą specjalną literaturę zagraniczną o Zmartwychwstaniu Pańskim.

Kończy swe wywody ks. Józef Archutowski następującemi słowy: „W pracy naszej przytoczyliśmy i uwzględniliśmy niemal wszystkie możliwe zdania i pomysły przeciwników zmartwychwstania Jezusowego. Żaden z nich, ani nawet wszyscy razem nie obalili ewangelicznych opowiadań o fakcie zmartwychwstania Jezusa. Przeciwnie, możemy powiedzieć, zamysły nieprzyjaciół rozbiły się o ten granitowy punkt wiary, a swoją bezsilnością umocniły raczej w nas przekonanie o prawdziwości naszego twierdzenia. „*Trzeciego dnia zmartwychwstał*“ może tedy spokojnie każdy odmawiać w „Credo“. I owszem, gdy ten punkt wiary jasno sobie uprzytomnimy, cały gmach naszych wierzeń, na podwalinie tej wsparty, zyskuje na trwałości i mocy, a pamięć na Zmartwychwstanie Jezusa odbijać się będzie zawsze w sercach chrześcijan potężnem echem najgłębszej prawdy, w której znajdują umocnienie i ukojenie, bo *Jezus prawdziwie zmartwychwstał*“

Ks. A. Lipiński.

Tadeusz Radliński. *W szponach prawosławia*. 24-ty zeszyt „Biblioteki Nowości“ rozpowszechnianej przez Towarzystwo „Czytaj“.

W powyższym zeszycie autor pokrótce kreśli dzieje Unii, poczynając od jej zawarcia w Brześciu r. 1569, aż do słynnego ukazu tolerancyjnego w r. 1905. Przeważną część dziełka poświęcona jest opisom prześladowań, jakie znieść musieli Unicy w obronie swej wiary.

„W szponach prawosławia“ jest przeznaczony dla ludności miast i ma ją uświadamiać, roztwierać czy ciemnym. Celu tego jednak należycie nie osiągnie. Nie osiągnie najpierw dlatego, bo daje zbyt powierzchowne i błędne pojęcie o Unii, naprzykład: „Unja kościelna w Brześciu, tworząc mieszaninę obrzędów wschodnich, słowiańskiego języka w liturgii z dogmatami kościoła Zachodniego i uznawaniem władzy Papieża, powstrzymała Kościół katolicki od kulturalnego zdobywania Rusi... A więc w założeniu swoim Unia miała zbliżyć Ruś do Polski i ostatecznie ją spolszczyć... Unia wyszła sprawie polskiej na złe“.

Następnie autor ma swój, różny od chrześcijańskiego, pogląd na ideę męczeństwa. Coprawda porównywa i znajduje podobieństwo między prześladowaniami za czasów rzymskich i tem co się

działo na Unii: „i tu w końcu XIX wieku powtórzyła się scena męczeńska z przed wieków dziewiętnastu, z czasów prześladowań przez rzymskich cesarów... Wszakże przed XIX-tu wiekami na widok męczeństwa niezłomnych męczenników chrześcijańskich, nowi przybywali dobrowolni wyznawcy, nowi męczennicy“. Ale kilka kartek dalej, przy samym już końcu swego dziełka, autor jeszcze raz przepuszcza historię przez pryzmat swoich na nią zapatrywań i dochodzi do wniosku: „a jednak... jednak... gdyby, zamiast po bohatersku, zaiste, śmierć ponosić męczeńską, rozmodlone zastępy męczenników z Drelowa, Praulina i Korwicy przedzierzgnąć się — mogły były w nieubłaganych, dyszących zemstą bojowników, gdyby za śmierć — śmiercią płacono, za kulę — nożem, za bagnet — kłonicą, inaczejby się sprawa unitów przedstawiała, inną byłaby dusza Polaka!... O! bo niebezpieczna jest i zdradliwa idea męczeństwa: rodzi ona słabość i niewolę!“

Taki finis coronat opus p. Radlińskiego.

Ks. H. Zarembowicz.

Wincenty Kosiakiewicz. *Mój syn wstępuje do szkoły*. Kilka rad dla młodzieży. Poznań, 1914. Nakładem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha.

Jaką wychowamy młodzież, takimi niezawodnie będą ludzie przyszłości. Dla tego pożądanym jest zawsze każdy głos w tej sprawie, zwłaszcza jeżeli pochodzi z ust człowieka doświadczonego, gdyż w ten sposób budzi się czujność społeczna na zagadnienia najwyższej wagi. — Znany publicysta, W. Kosiakiewicz rzucił w formie rozmowy ojca z synem pod adresem młodzieży szkół średnich kilka rad, które nie powinny przeminać bez echa, dają bowiem dość ciekawy materiał do rozważania.

Autor ostrzega młodzieńca, wstępującego do klasy piątej, przed niebezpieczeństwami natury moralnej, wynikającymi z atmosfery życia szkolnego; zwłaszcza pragnie uchronić młodą, niedoświadczoną, duszę od wpływu kolegów niewierzących. Słusznie zaznacza, że nikt nie traci wiary bez własnej winy, a jako środek do zachowania w sercu miłości Bożej — poleca młodzieży modlitwę i częste przystępowanie do Sakramentów św. Jednak mimo szlachetnej tendencji, jaką tchnie książka Kosiakiewicza, nie na wszystko się z Szan. Autorem godzimy. Na str. 27 czytamy następujący nakaz: „musisz się przysłuchać rozmowom kolegów o Bogu, duszy i przeznaczeniu człowieka; musisz się nawet takim dyskusyom przysłuchiwać uważnie i pilnie“. — Zaś nieco dalej — (str. 29) mówi: „zabraniam ci stanowczo teraz, abys przyjmował wyzwania kolegów w dysputach religijnych. Nie wolno ci bronić twej wiary!“ Dlaczego? pytamy. Na to K. daje odpowiedź: „Nie dorosłeś do tego. Aby obalić niewiarę, aby obronić wiarę tak, iżby jej przeciwnicy za zwyciężonych się uznali, na to potrzeba i dużo nauki i dużo talentu i dużo wprawy w te rzeczy“. (str. 30). Otóż ciekaw jestem, jak sobie pocznie chłopiec, któremu ojciec jednocześnie *nakazuje* słuchać rozmów koleżeńskich o religii, a zabrania dyskusyi i obrony wiary?!

Przedewszystkiem nakaz podobny uważam za niewskazany, a nawet niebezpieczny, gdyż może zachwiać równowagę duchową chłopca, wzbudzić wątplenie. Kosiakiewicz, zabraniając synowi obrony wiary, snadź zapomniał, co wyżej powiedział: (str. 11) „należy go (*skarb wiary*) raz osłaniać, raz bronić go, raz walczyć o niego rozważą, raz męstwem“!—Według mnie zarówno z punktu pedagogicznego jak i etycznego, poruszanie w szkole przez domorosłych krytyków tematów religijnych jest nie pożądanę, przyczem dyskusya prowadzona dorywczo, bez przygotowania, często zbyt namiętnie — obniża powagę przedmiotu. Jeżeli już nie podobna dyskusjom koleżeńskim zapobiedz, pozostaje albo bronić otwarcie swych prze konań religijnych albo w braku odwagi czy odpowiedzialnego przygotowania od apostołów niewiary delikatnie się odsunąć. Nie będzie to czynem nie koleżeńskim, raczej roztropnością. — Mgliste również wydaje się mi dowodzenie Sz. Autora (str. 59), że „Wiara broni się sama. Jeżeli się nie obroniła, to znaczy, że nie było czego bronić, to znaczy, że nie było wiary. A tylko chęć wiary“. Bódaż, że nie tylko piętnastoletni uczeń, lecz nawet skończony maturzysta niewiele z tej definicyi zrozumie. Wskazując niebezpieczeństwa, grożące młodzieńcowi niedoświadczonemu ze strony współkolegów szkolnych, nie pomija Autor i nauczycieli, często przekraczających granice prawdy i uczciwości. Kosiakiewicz ma głównie na myśli tych przyrodników, wykładających w szkole średniej, którzy hipotezę rozwojową podają za dogmat. Przyznają, że wiele jest w tem oskarżeniu słuszności. Czy jednak dobrą uczynił przysługę nauczycielstwu polskiemu K., pisząc w książce, przeznaczonej dla młodzieży szkół średnich, że uczniowie (str. 53) „doszedłszy do prawdy, będą musieli także dojść do smutnego przekonania, iż i pomiędzy ich nauczycielami trafiają się — głupki...?! — nie sądzą. Wszak uczyca się młodzież i tak jest skłonna do krytykowania swych nauczycieli, ba, nawet zarzuca im nieuctwo! Już to wogóle P. Kosiakiewicz nie ma zbyt zaufania do naszego nauczycielstwa, o czem świadczy charakterystyczna uwaga: (str. 28) „Nie od profesorów otrzymasz postawienie kwestyi najciekawszych dla ciebie, najbardziej cię pociągających, palących, niepokojących. Od kolegów“.—Jak to znać, że ojciec nie miał dotąd syna w szkole, gdyż z pewnością byłby oględniejszy w radach.

Mimo uwag, którem poczynił, raz jeszcze stwierdzam, że książka Wincentego Kosiakiewicza zawiera sporo ciekawego materiału i dla tego przeczytać ją warto. Strona zewnętrzna bez zarzutu.

Ks. St. Wesolowski.

Władysław Baranowski. *O szkołę średnią w Galicyi*. Warszawa, 1914. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfa.

Jest to odpowiedź na głosy krytyki, które zjawiły się w prasie warszawskiej na skutek znanego „Memoryału senatu uniwersytetu krakowskiego“ w sprawie szkół średnich galicyjskich.

Autor dosyć przejrzyście zaznacza, że „memoryał“ nie ukazał się wcześniej, aż po ustąpieniu z Rady szkolnej krajowej Bobrzyńskiego, dawnego profesora *Almae Matris*, który najbardziej przy-

czynił się do zbiurokratyzowania szkoły galicyjskiej i nadania jej barw centralistycznych. Staje w obronie nauczycielstwa, nie zamyka jednak oczu na stan szkolnictwa w Galicyi i podaje sposoby podniesienia go, w pierwszym rzędzie przez reformę studyów uniwersyteckich. Poważnym uwagom autora trudno odmówić słuszności.

*Ks. Szkopowski.*

## Odpowiedzi od Redakcji.

Ks. R. A. — W odpowiedzi na pytanie komunikujemy, iż ks. ks. proboszczowie dawniejsze metryki, pisane po rosyjsku, powinni wydawać tak, jak tego żądają interesanci. Więc, albo z tekstem rosyjskim i paralelnie z tłumaczeniem polskim, albo z tekstem rosyjskim a nagłówkiem polskim. Na mocy rozporządzenia Władz cywilnych dla szkół wystarczają druczki metryczne, pisane po polsku.

X. S. S. w W. — Nie skorzystaliśmy z uwag Sz. Księdza, gdyż otrzymaliśmy je za późno. — Na miesięcznym zebraniu temat ten poruszymy. — Na przyszłość prosimy o nadsyłanie nam swoich spostrzeżeń w podobnych sprawach, a wzmiankę o tem u siebie lub w innem piśmie zrobimy.

## Nadesłane do redakcji nowe książki:

Program nauki religii rzymsko-katolickiej dla szkół średnich oraz wskazówki metodyczne. Warszawa, 1916/17, wyd. księgarni Szczepkowskiego.

Program nauki religii rzymsko-katolickiej w szkołach niższych i seminariach nauczycielskich oraz wskazówki metodyczne. Warszawa, 1916/17, wyd. księg. Szczepkowskiego.

Venite adoremus. Wezwanie do adoracji P. N. J. Chr. w Przen. Sakramencie. Warszawa, 1916, wyd. księg. Szczepkowskiego.

X. Biskup E. Likowski. Krótki katechizm rzymsko-katolicki dla archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, wyd. 7 przerobione, Warszawa, 1916, księg. Szczepkowskiego.

Ks. E. Duplessy. Zarzuty przeciwko religii; Jak zbijać zarzuty przeciwko religii, z cyklu „Pogadanki apologetyczne“, tłum. z franc. Z. Rieff. Warszawa, 1916, wyd. Kroniki Rodzinnej.

Materyały do architektury polskiej. Wieś i miasteczko. Wydawn. Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości. Nakł. Gebethnera i Wolffa, Warszawa, 1916, zeszyt III.

Druk ukończono 19-go Września.

Redaktor i Wydawca: Ks. ALEKSANDER FAJĘCKI.

Drukarnia Społeczna Stowarzyszenia Rob. Chrześc., Plac Grzybowski 3/5.

Za pozwoleniem niemieckiej cenzury wojennej.

1917  
84

Egz. od 1835 roku.

Medale i Dyplomy

# Gotowe Ubiory Kościelne

i WSZELKIE APARATY

POLECAJĄ

## T. STRAKACZ i SYN

Warszawa, Kapucyńska 1.

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA  
ARTYSTYCZNYCH HAFTÓW KOŚCIELNYCH.

CHORAĞWIE i SZTANDARY KOŚCIELNE i KORPORACYJNE  
NA ZAMÓWIENIE.

Wykonanie solidne.

Ceny umiarkowane.

NAGRODZONA WIELKIM MEDALEM ZŁOTYM NA WYSTAWIE  
PRACY KOBIET w WARSZAWIE

Pracownia Ubiorów i Haftów Kościelnych

### E. OSTROMĘCKIEJ

Warszawa, Senatorska № 6, parter.

Przyjmuje zamówienia na ornaty, kapy, chorağwie, baldachimy i t. p., oraz posiada wiele gotowych ubiorów kościelnych od najtańszych do wykwintnie złotem i jedwabiami ręcznie haftowanych. Ceny bardzo przystępne.

### IV-KLASOWE PRGIMNAZYUM FILOLOGICZNE MĘSKIE

ul. Miodowa 4 w Warszawie

POD OPIEKĄ TOWARZ. DZIEŁNICY STAROMIEJSKIEJ.

Szkoła jest przeznaczona wyłącznie dla młodzieży katolickiej; szczególniejszą uwagę zwraca się na wychowanie religijno-moralne.

Rok założenia 1897.

FABRYKA  
**LEONA KOMPERTA**

w WARSZAWIE,  
ulica Ogrodowa 44. Telef. 152-78.

—>: POLECA: <—

**Krycie dachów  
i wież kościelnych:**

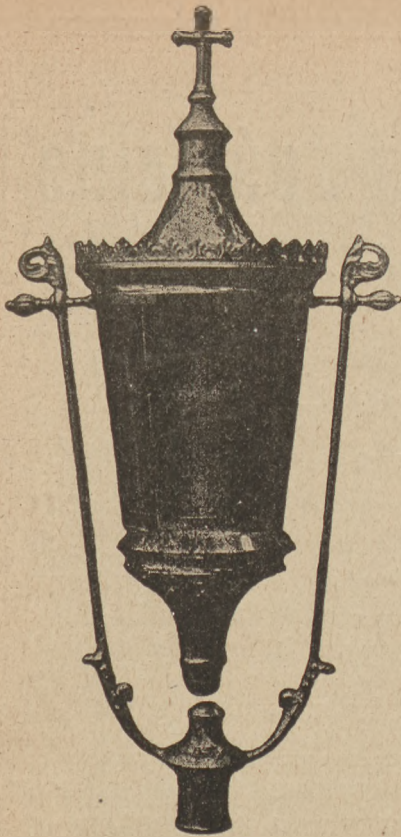
blachą, dachówką i papą.

Reparacya i malowanie powyższych.

**Latarki procesyjne  
i przed figury**

w różnych stylach.

**Skarbonki do zbierania ofiar.**



**Czytelnia dla Wszystkich**

ulica Wilcza № 25 m. 6.

POLECA: \_\_\_\_\_

Duży wybór książek treści religijnej, jakoteż obszerny dział dla młodzieży.

**AI. KORNASZEWSKI**

**Krawiec dla Duchowieństwa**

Wykonywa sumiennie wszelkie obstalunki na czas określony, po cenach przystępnych.

**BURKI GOTOWE DO NABYCIA.**

Warszawa, ulica Krucza 37 m. 5. Telefon 242—13.